

Awantura w koalicji? Tematem pieniądze na ochronę zdrowia **str. 7**



FOT. DARIUSZ BŁOCH

W maju 1945 r. Brytyjczycy internowali w Austrii Kozaków dońskich, a następnie wydali ich Stalinowi **str. 9**

POD PARAGRAFEM

GAZETA LUBUSKA

Czwartek,
11.12.2025

www.gazetalubuska.pl

Nr 287 (22.587)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Była pracownica MOK pozwała była szefową, teraz złożyła zawiadomienie do prokuratury **str. 4**



**ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ**

танків	11393	гелікоптерів	347
літаків	431	БТРів	23692

Hałas na korytarzu?
Gorzowska szkoła znalazła sposób na ciszę **str. 5**



WOKANDA SĄD: FAŁSZYWE DOKUMENTY, USZCZUPLENIE MAJĄTKU MIASTA

Były prezes i dyrektor Stali Gorzów skazani. Wyrok jest ostateczny

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

W Sądzie Apelacyjnym w Szczecinie zapadł wyrok w sprawie byłych władarzy gorzowskiej Stali.

Marek G., były prezes oraz były dyrektor klubu Tomasz M. zostali skazani prawomocnym wyrokiem pozbawienia wolności w zawieszeniu. Dotyczy on rozliczenia miejskiej dotacji dla gorzowskich szczypiornistów, którzy w 2020 roku byli jeszcze częścią Stali Gorzów występującej w rozgrywkach żużlowych (dziś są oni już odrębnym podmiotem).

Podczas podsumowania dotacji z magistratem okazało się, że część z przyznanых Stali 480 tys. zł nie została rozliczona prawidłowo. Klub miał przedstawić m.in. fakturę za obóz sportowy, który nigdy się nie odbył. Do rozliczenia zgłaszano również faktury wystawione przez żużlowców.

W sprawie oskarżeni byli Marek G. (b. prezes Stali), Tomasz M. (b. dyrektor klubu), a także Edyta G., pracownik biurowy i Jacek B., międzyzrzeski przedsiębiorca oraz radny.

W stosunku do tego, jaki wyrok był w pierwszej instancji, wyrok sądu apelacyjnego różni się nieznacznie. A chodzi o kwalifikację czynu oraz karę dla

Klub miał przedstawić m.in. fakturę za obóz sportowy, który nigdy się nie odbył. Do rozliczenia zgłaszano również faktury wystawione przez żużlowców.

jednej z osób. Gdy 14 marca 2025 zapadł wyrok, gorzowski sąd uznał, że oskarżeni dopuścili się czynu zabronionego z kodeksu karnego skarbowego.

Pod koniec listopada szczeciński sąd apelacyjny uznał jednak, że choć de facto chodzi o to samo, to byłym wło-

darzom Stali należy przypisać dwa czyny - jeden z kodeksu karnego-skarbowego, a drugi z kodeksu karnego - mówił nam wczoraj sędzia Roman Makowski, rzecznik gorzowskiego sądu okręgowego, do którego powróciły już akta tej sprawy.

W przypadku trzech osób wysokość kary zasądzonej przez sąd apelacyjny pozostała bez zmian.

Marek G. został prawomocnie skazany na dziesięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na jeden rok, a o przebiegu próby ma informować sąd co trzy miesiące. Poza tym ma do zapłacenia 20 tys. zł grzywny. Tomasz M. ma wyrok roku pozbawienia

wolności z warunkowym zawieszeniem, a o przebiegu próby ma informować co cztery miesiące. Ma też do zapłacenia 30 tys. zł grzywny. Z kolei Edyta G. ma wyrok 6 tys. zł grzywny i 1,5 tys. zł grzywny, ale egzekwowana ma być jedynie wyższa z kar - wylicza rzecznik sądu.

Kara zmieniona została jedynie, jeśli chodzi o Jacka B. - Sąd drugiej instancji karę ośmiu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok zmniejszył do pięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu. Pozostawił też karę 7 tys. zł grzywny - mówi nam Roman Makowski.

Czytaj dalej na str. 3

GORZÓW

Ludzie stoją w deszczu, by zapłacić za szpitalny parking
str. 6



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

NOWA SÓL

Miejskie dzielenie się opłatkiem

Urząd miasta ogłosił, że wigilia miejska odbędzie się 20 grudnia na Re-Odrze. Według zapowiedzi scena w tym roku stanie przy ul. Bawelnianej, bo na placu przy wieży jest lodowisko.

Wigilia zacznie się o godz. 16.30. Składanie życzeń przewidziane jest na 17.00. Harcerze prześlą Betlejemskie Światło Pokoju, będą też rozdawać sianko z życzeniami. Nowosolskie tradycje podzielą się opłatkiem.

Co w menu? Klasyki: barszcz, pierogi z kapustą i grzybami oraz ciasto piernikowe.

„Nadleśnictwo w Nowej Soli wystawia cieszące się co roku wielkim zainteresowaniem stoisko, gdzie będzie można zrobić świąteczny stroik czy zaopatrzyć się w gałązki świerkowe oraz inne elementy runa leśnego” - czytamy w komunikacie magistratu. „Na odświeżenie przybranym placu będzie można zrobić atrakcyjne, klimatyczne zdjęcia”.

Nie zabraknie muzyki. Kolędy i piosenki świąteczne zagrają i zaśpiewają artyści współpracujący z Nowosolskim Domem Kultury. Mateusz Pojnar

Świąteczne złodziejstwo w lasach. Strażnicy będą bezlitośni **str. 5**

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



Już jutro w „GL” PULS

● Siedzimy w sieci coraz dłużej i pewnie, gdyby nie obowiązki, w ogóle byśmy z niej nie wychodzili. Tu robimy zakupy, szukamy rozrywki, przyjaciół...

Tomasz
Rusek



CHCEMY EFEKTÓW, NIE KOLEJNYCH OBIETNIC

Komunikacja szynowa to dla lokalnych polityków bardzo wdzięczny temat. Serio. Dlaczego? Bo można co roku obiecać niemal wszystko, jeśli wyjdzie - przypisać to sobie czy innemu posłowi/posłance, a jeśli nie wyjdzie, zwalić na taką czy inną spółkę, „bo przecież to ona odpowiada za realizację połączeń”. I tak się to u nas toczy w Lubuskiem od lat.

Nie łudźcie się, drodzy Państwo. Politykom to tak naprawdę nie przeszkadza. Oni śmigają sobie autami (czasami z kierowcą), bo wiedzą, że regionalna kolej nie zapewni im terminowego dotarcia z punktu A do B.

Dlatego to my, zwykli ludzie, bujamy się regularnie zastępczymi autobusami po dziurawych wiejskich drogach, bo nie przyjechał szynobus. To my, przed większą podróżą mamy ścisk w żołądku, bo nie wiemy, czy tym razem dojedziemy na czas np. na lot do Poznania (ale też do pracy czy szkoły), i to my - a nie szanowni radni i posłowie - 20 razy przed wyjściem na dworzec pytamy dziecko, czy na pewno nie chce siku, bo nie wiadomo, czy w trakcie podróży będzie dostępna toaleta. I takich sytuacji są setki.

Teraz radni wojewódzcy postanowili powołać nową spółkę, która docelowo zajmie się przewozami regionalnymi w Lubuskiem. Optymista powie: świetnie! W końcu bierzemy sprawy w swoje ręce! W końcu będziemy płacić, decydować i odpowiadać za połączenia!

Pesymista powie: ale przecież dwa lata temu urząd zapewniał, że plan naprawczy i fachowcy należycie uporządkują działania obecnej spółki! Po co więc nowa?

A realista? Cóż. Realista boi się, że spółka stanie się bezpieczną i świetnie płatną przystanią dla różnej maści panów Zdzisławów czy innych Kazików z tej czy innej partii (w zależności, kogo głosów akurat będzie potrzeba), a my za rok czy dwa - gdy nic się nie zmieni na lepsze - usłyszymy, że problemem są „czynniki obiektywne”, a odwoływane połączenia to zrzędzenie losu i splot wielu zmian, bo spółka działa znakomicie.

Dlatego nie ma we mnie większej nadziei? Bo tymi barierami i obietnicami my - pasażerowie - jesteśmy karmieni od lat. I nic się nie zmienia. W efekcie do dziś wybieram podróż szynobusem TYLKO WTĘDY, gdy nie mam na miejscu umówionych żadnych spotkań. Bo po prostu nie wierzę, że przyjadzie. I śmieję się z kolejnych obietnic elektryfikacji trasy Gorzów - Krzyż, ponieważ... był to jeden z pierwszych tematów, jaki mnie zainteresował w GL, gdy przyszedłem do Lubuskiej w 2002 r. Tak, dobrze czytacie. W styczniu będzie 24. rocznica tego pitolenia (przepraszam, to najłagodniejsze słowo, jakiego mogłem użyć).

Lubuszanie zasługują na sprawną, punktualną i pewną komunikację szynową. A rządzący regionem oraz nasi reprezentanci w Sejmie powinni nam ją zapewnić. Bo po to was m.in. wybraliśmy i za to bierzecie publiczne (czytaj: nasze) pieniądze. Chcemy więc wreszcie efektów, a nie kolejnych obietnic. Ich mamy już po dziurki w nosie.

Nie przegap! Informator Medyczny w jutrzejszym wydaniu gazety

Leszek Kalinowski
Lubuskie

Rozmowa z dyrektorem Lubuskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia, dr. Edwardem Jakubowskim o Informatorze Medycznym.

Po raz kolejny Lubuski Oddział Narodowego Funduszu Zdrowia przygotował Informator Medyczny, który będzie dołączony do piątkowej „Gazety Lubuskiej”. Dlaczego NFZ wciąż stawia na papierowe wydanie Informatora?

Bo wiemy, że jest takie oczekiwanie. Mamy sygnały, że wciąż taka forma Informatora Medycznego się przydaje. Nie tylko od starszych Lubuszan, których wielu nie ma dostępu do internetu, bądź z niego nie korzysta. Papierowy Informator oczekują także młodszy pacjenci. Choć doskonale odnajdują się w świecie różnych technologicznych nowości, to jednak chcą mieć pod ręką papierowy Informator. Nie brakuje osób, które pewne informacje wolą czytać w papierze, tak jak wolą czytać tradycyjne książki niż na ekranie komputera czy telefonu.

Informator Medyczny będzie w piątek „Gazecie Lubuskiej”. Czy później będzie można też go zdobyć?

Jak co roku, będzie on dostępny także w naszej sali ob-



Dr Edward Jakubowski - dyrektor Lubuskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia

ługi klientów w zielonogórskim oddziale NFZ, w delegaturze naszego oddziału w Gorzowie Wielkopolskim, na naszych stoiskach promocyjnych podczas rozmaitych plenerych wydarzeń promujących zdrowie.

Dlaczego warto sięgnąć po Informator?

W informatorze Lubuszanie znajdą m.in. wykaz poradni specjalistycznych działających w naszym regionie, miejsc świadczących sprzedaż wyrobów medycznych i listę placówek wykonujących takie badania, jak np. rezonans magnetyczny czy tomografia komputerowa. Warto to wiedzieć, ale też dzwonić do nas, by sytuacja w ciągu roku się zmieniała, np. powstają nowe przychodnie, podpisujemy

kontrakty z nowymi podmiotami na świadczenie usług zdrowotnych. Dlatego możemy odpowiedzieć np. gdzie szybciej wykonać dane badanie czy odbyć wizytę u specjalisty. Warto sięgnąć po tę publikację także dlatego, że znajdziemy w niej informacje, dotyczące profilaktyki i realizowanych przez NFZ programów profilaktycznych. A to są te świadczenia, do których najbardziej zachęcam Lubuszan. Mamy w ofercie bardzo dużo programów i naszym zadaniem jest przekonać do nich Lubuszan.

Jakie to programy? Pojawił się jakiś nowy w ostatnim czasie?

Od maja 2025 r. realizowany jest program Moje Zdrowie. Może z niego korzystać każdy kto ma ukończone 20 lat. Więc

jak widać obejmuje bardzo dużą populację, bo podkreślę, że nie ma górnej granicy wieku. Skorzystało z niego już ponad 50 tys. Lubuszan.

Mam wrażenie, że profilaktyka co roku - w każdym wydaniu IM - jest bardzo podkreślana.

Bo profilaktyka zdrowia jest ważna, a nawet najważniejsza. Przypominamy Lubuszanom o tym często. Widzimy, że statystyki wciąż nie są zadowalające, a zachorowalność nie spada. Mam tutaj na myśli zachorowania na raka piersi i raka szyjki macicy oraz raka jelita grubego. A są przecież programy profilaktyczne, które są badaniami przesiewowymi w kierunku wykrywania tych właśnie chorób nowotworowych. Oczywiście profilaktyka chorób układu krążenia jest również priorytetem NFZ. Dlatego wprowadzony został wspomniany program Moje Zdrowie, w ramach którego mogą się badać już bardzo młode osoby.

Czyli ten Informator, to też taki przewodnik medyczny, bo podpowiada, jak dbać o zdrowie a nie tylko gdzie się leczyć.

Tak, taki właśnie ma mieć charakter. Nie tylko informacje, gdzie uzyskać pomoc medyczną, gdy chorujemy, ale też jak można bardziej zadbać o zdrowie.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
			
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
10°C	10°C	7°C	2°C
Barometr 1021 hPa			
Wiatr zach. 22-45 km/h			
Biomet niekorzystny			
Sobota		Niedziela	
			
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
7°C	1°C	7°C	4°C

Uwaga: pochmurno i deszcz

FORUM CZYTELNIKÓW

Elżbieta

Byłam tydzień temu w 105. Kresowym Szpitalu Wojskowym, bardzo dobre jedzenie, duże porcje i bardzo smaczne, do tego bardzo miłe salowe, pielęgniarki i lekarze. Jestem bardzo zadowolona i dziękuję za świetną opiekę.

Joanna

(nowe lodowisko tymczasowe w Żarach) Nie ma śniegu i nie zapowiada się, że w najbliższym czasie pojawi się, więc pomysł lodowiska jest trafiony w „10”. Dzieci w końcu odejdą od komputerów

i spędzą miło czas w ruchu i na świeżym powietrzu.

Kamil

W grudniu są aż trzy niedziele handlowe, a ja bardzo współczuję wszystkim pracownikom handlu, którzy nie są zatrudnieni „u siebie”. Oni też chcieliby w tym gorącym czasie przygotować spokojnie święta, a muszą siedzieć w pracy. Mam wrażenie, że ludzie czasem celowo czekają na tę niedzielę, żeby robić jak największe zakupy, jakby w środku tygodnia nie mogli tego zrobić.

nasz REGION

KRÓTKO

LUBUSKIE

Zachwycający taniec ptaków

Dwa miesiące temu w Chinach użyto 100 tys. dronów, by stworzyć na niebie widowisko bez kolizji - dzięki sztucznej inteligencji. Wydarzenie uznano za rekordowe, bo nikt wcześniej nie przygotował takiej synchronizacji. Tymczasem w naturze podobne efekty od wieków prezentują ptaki, bez aplikacji i sterowania, a ich loty potrafią zachwycić równie mocno. Jeden z takich spektakularnych przelotów uchwycił Wojciech Woropaj nad Jeziorem Wojnowskim.

- Mieszkam tu, to zjawisko powtarza się wiosną i jesienią

- mówi Lubuszanin. Nagranie szybko zdobyło popularność w sieci, a internauci komentowali, że to prawdziwe piękno natury.

Z pytaniami zwróciliśmy się do eksperta.

- To zlot kormoranów na noclegowisko. Ptaki żerują na jeziorze, polują na ryby i odpoczywają na drzewach. W Wojnowie mają duży zbiornik, idealny dla ich potrzeb - tłumaczy dr Paweł Czechowski, ornitolog z Uniwersytetu Zielonogórskiego, który od 30 lat bada zachowania ptaków.

Eliza Gniewek-Juszczak



FOT. ZRZUTY EKRANU Z FILMU WOJCIECHA WOROPAJA

BOBRZANY

Trzy auta rozbite, dwie osoby w szpitalu

Do groźnego wypadku doszło wczoraj o godzinie 8:00 na drodze krajowej nr 12, pomiędzy Szprotawą a Żaganiem. W zdarzeniu brały udział trzy samocho-

dy osobowe. W miejscowości Bobrzany, w rejonie skrzyżowania, kierowca peugeot'a przekroczył oś jezdni i zderzył się z jadącym z przeciwka oplem. Siła uderzenia sprawiła, że opeł wpadł na chevroleta.

- Kierowcy opla i chevroleta trafili na badania do szpitala - poinformował podkomisarz Arkadiusz Szlachetko, oficer prasowy żagańskiej policji. Droga była zablokowana w obu kierunkach przez kilka godzin. MT



FOT. ARCHIWUM GL

Dotacja dla piłkarzy ręcznych rozliczona „lewymi” fakturami

Jarosław Miłkowski
Szczecin/Gorzów

To już nieodwołalne. Byli działacze Stali Gorzów z prawomocnym wyrokiem za rozliczenie miejskiej dotacji wziętej pięć lat temu dla sekcji piłkarzy ręcznych.

Dziesięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok, a do tego 20 tys. zł grzywny. Taki prawomocny wyrok zapadł na Marka G., który od końca sierpnia 2019 do początku czerwca 2022 był prezesem Stali Gorzów. Skazany został także Tomasz M., który za jego prezesury był dyrektorem klubu. On z kolei dostał karę roku pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem i 30 tys. zł grzywny.

Takimi karami zakończyła się głośna sprawa rozliczenia miejskich dotacji, jaką w 2020 Stal Gorzów, która miała wówczas sekcję piłkarzy ręcznych, wzięła na szczypiornistów. Klub dostał wtedy z miasta 480 tys. zł, ale pieniądze rozliczył nie tak jak trzeba. Wyrok pierwszej instancji zapadł w połowie marca i już wtedy obrońcy zapowiadali apelację. Teraz zapadł już wyrok prawomocny. Na czym - zdaniem sądu, bo oskarżeni nie przyznawali się do winy - polegało złamanie prawa?

Obaj byli władzami gorzowskiego klubu - na ławie oskarżonych oprócz nich siedzieli



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

W pierwszej instancji proces trwał dziewięć miesięcy - od czerwca 2024 do marca 2025. Sąd apelacyjny w Szczecinie wydał wyrok pod koniec listopada

też pracownica biurowa oraz przedsiębiorca - mieli doprowadzić do uszczuplenia majątku miasta poprzez złożenie fałszywych dokumentów. W pierwszej instancji sędzia Rafał Kraciuk ustalił, że w przypadku Marka G. miało chodzić o kwotę 118,2 tys. zł, a w przypadku Tomasza M. o sumę 273,2 tys. zł.

Sąd ustalił, że Marek G. nakłonił on jednego z zagranicznych zawodników, który w przeszłości był zawodnikiem Stali, a w sezonie 2020 startował w innym klubie, „do wystawienia stwierdzającej nie-

prawdę faktury na 100 tys. zł, z której wydatkowano w ramach przyznanej dotacji łącznie 89 tys. zł za usługi marketingowe „promocja za granicą” w sezonie 2021, która to usługa nie miała miejsca”. Były prezes miał też polecić jednemu z ówczesnych zawodników Stali „wystawienie faktury na 36,9 tys. zł za transport zawodników, w których wydatkowano w ramach dotacji kwotę 29,2 tys. zł, a która to usługa nie miała miejsca”.

Jeśli zaś chodzi o Tomasza M., to według ustaleń sądu nakłonił on dwóch żużlowców

do wystawienia niezgodnych z prawdą faktur, nakłonił też Jacka B. do wystawienia stwierdzającej nieprawdę faktury VAT na kwotę 54 tys. zł za pobyt nad jeziorem Głębokim koło Międzyrzecza i organizację tam obozu szkoleniowego. Do rozliczenia dotacji posłużyły się także fikcyjnymi dokumentami.

W okresie, na który zawieszono wykonanie wyroku na obu byłych działaczy, Marek G. ma informować sąd o przebiegu próby raz na kwartał, a Tomasz M. - raz na cztery miesiące.

AUTOPTOMOCJA

0011442186

12
grudnia
wraz z
„Gazetą Lubuską”

ukaze się

„INFORMATOR MEDYCZNY NFZ”
na 2026 rok

- w nim: • szczegółowy wykaz poradni specjalistycznych z całego województwa
- wykaz poradni stomatologicznych, zakładów fizjoterapii, zakładów opiekuńczo-leczniczych dla dzieci i dorosłych, hospicjów
- informacje o programach profilaktycznych NFZ
- rozmowa z Edwardem Jakubowskim Dyrektorem Lubuskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ

GAZETA LUBUSKA

NFZ

INFORMATOR
MEDYCZNY
2026

Kontrowersje w sprawie o mobbing

Aleksandra Łuczyńska
Żary

- Świadkowie kłamią, a do mnie dziwnym cudem nie dochodzą listy z sądu i prokuratury - mówi Patrycja Wawrzków, która pozwała dyrektorkę Miejskiego Ośrodka Kultury w Łęknicy domagając się zadośćuczynienia za mobbing.

W sądzie pracy w Żarach przesłuchano kolejnych świadków w sprawie mobbingu, do którego, według Patrycji Wawrzków, miało dojść w łęknickim MOK-u. Przypomnijmy. Była już pracownica Patrycja Wawrzków pozwała dyrektorkę Bettinę Kowalską-Targońską, domagając się niemal 50 tys. zł zadośćuczynienia.

Jak już pisaliśmy, lista zarzutów postawionych w pozwie jest bardzo długa. Począwszy od tego, że B. Kowalska-Targońska miała unikać kontaktów z P. Wawrzków, która wciąż była pracownicą MOK, a także nękać m.in. przez odbieranie jej obowiązków, zabieranie bez uprzedzenia służbowego laptopa, skłócanie z innymi pracownikami, publiczne krytykowanie czy wyłączenie funkcji administratora na profilu MOK. W pozwie opisano wiele sytuacji, które miały miejsce od sierpnia 2023 do stycznia 2025 roku.

Pomoc psychologiczna

W środę 10 grudnia odbyła się kolejna rozprawa. Przesłuchano m.in. męża powódki,



Patrycja Wawrzków pozwała byłą szefową o mobbing i żąda zadośćuczynienia

trzech radnych, sekretarz gminy, pracownicę biura obsługi rady odpowiadającą m.in. za protokolowanie posiedzeniu komisji i sesji.

Radny Robert Pietrzak był pracownikiem MOK od 2019 do 2021 roku. Jak podkreślał, nie był świadkiem mobbingu, miał słyszeć o nim tylko z relacji P. Wawrzków. Pytanie pełnomocniczki strony pozwanej o to dlaczego sam zrezygnował z pracy sąd uchylił.

Mąż Mariusz Wawrzków mówił głównie o stanie zdrowia

pani Patrycji, podkreślając, że w czasie narastania konfliktu między nią, a dyrektorką MOK, małżonka korzystała z pomocy psychologa, a potem psychiatry. Potrzebne było leczenie farmakologiczne. Jak podkreślił, od początku sprawa odbiła się na kondycji psychicznej jego żony.

- Osobiście nie byłem świadkiem mobbingu, ale wiele o nim słyszałem, przychodziła do nas Alicja Kwiatkowska, bibliotekarka, która zachęcała żonę do tego, żeby odeszła, bo to czego doświadcza to zwykły

mobbing. Rozmawiały o tym bardzo często - zeznawał przed sądem.

Czy ktoś kłamał przed sądem?

Mariusz Wawrzków uważa, że jeden ze świadków zeznających wcześniej (chodzi o Pawła Kloca), miał składać fałszywe zeznania.

- Po rozprawie żona mi powiedziała co mówił i to wszystko było nieprawdą. Próbowałem się z nim skontaktować, dodzwonić, to był mój

przyjaciół od 40 lat, nagle unikał kontaktu, chociaż dzwoniłem do niego i nagrywałem mu wiadomości. Pojechałem do MOK - u i tam go spotkałem. Powiedział, że nie mógł zeznać inaczej, bo straciłby pracę, więc tylko mu podziękowałem za te 40 lat przyjaźni - mówił M. Wawrzków.

Sekretarz była w szoku

Przed sądem Marzena Brzezińska, sekretarz gminy wyjaśniała z kolei na czym polegały działania urzędu po tym, jak pracownica MOK-u poinformowała urząd o rzekomym mobbingu.

- Powołaliśmy komisję, sprawdziliśmy dokładnie wszystkie przepisy, informacje o mobbingu. Po zakończeniu prac komisji urząd zatrudnił mediatorkę. Byłam w szoku, kiedy okazało się, że po podpisaniu porozumienia medacyjnego konflikt dalej ma miejsce. Uważam, że to kwestia charakterów, nie każdy znosi zlecenie poleceń. Powiedziałam, że w tym momencie nasze możliwości się wyzerowały i tylko sąd może to rozstrzygnąć.

Tajne spotkanie radnych

- Spotkaliśmy się na tajnym spotkaniu radnych. To Patrycja je zwołała, na naszej grupie, potem ona i radny Pietrzak mówili o tym, że trzeba odwołać panią dyrektorkę - zeznawał radny Przemysław Kacprzak. Radnego poproszono pokazanie wiadomości na grupie radnych

na Whatsapie, ale w archiwum nie odnalazł konwersacji dotyczącej spotkania z sprzed ponad roku.

- Pani Patrycja wypowiadała się negatywnie o działaniu pani dyrektorki w MOK. Kiedy nie przyjąłem od razu jej wyjaśnień za pewnik, bo chciałem poznać sprawę bliżej i poznać więcej szczegółów, poczułem, że się odsunęła. Usunęła mnie ze znajomych na portalu społecznościowym. Nasze spotkanie w komisji rewizyjnej polegało na weryfikacji działalności MOK, ilu uczestników bierze udział w imprezach. Nasze spotkanie z panią dyrektorką wyjaśniło to w pełni, radni byli usatysfakcjonowani - mówił radny Maciej Malara.

Patrycja Wawrzków po sądowej rozprawie przyznała, że złożyła zawiadomienie do prokuratury w sprawie składania fałszywych zeznań przez P. Kloca.

- Mam dowody na to, że do mobbingu dochodziło. Świadkowie nagle zasłaniają się niepamięcią. Dziwnym trafem od jakiegoś czasu nie dostajemy żadnych przesyłek z sądu czy prokuratury, nie docierają do naszego domu, nie ma żadnego awizo. Wszyscy świadkowie dostali zawiadomienie o dzisiejszej rozprawie, do nas nie dotarło - mówi była pracownica MOK.

Na następnej rozprawie, 21 stycznia, będą przesłuchani kolejni świadkowie oraz najprawdopodobniej strony konfliktu.

Miał tu operację jako noworodek, po latach wraca z prezentami dla dzieci

Mateusz Pojnar
Zielona Góra

Łukasz Gała był pacjentem zielonogórskiego szpitala prawie cztery dekady temu. W pierwszej dobie życia przeszedł tu konieczną operację. Teraz zwołał Armię Pluszaka, wrócił do lecznicy i obdarował małych pacjentów prezentami.

To była kontynuacja akcji, której debiut Łukasz Gała, radny i społecznik z Bytomia

Odrzańskiego, przeprowadził w ub. roku.

Przypomnijmy. Bytomianin urodził się w 1986 r. w szpitalu w Nowej Soli. Już pierwszego dnia na tym świecie musiał przejść operację. Została przeprowadzona w dzisiejszym Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze.

- Poprawiła mi późniejszy komfort życia - opowiadał przed rokiem na naszych łamach społecznik. - To był jeden z kluczowych dla mnie dni.

Ciepło i siła

W tym tygodniu Łukasz ponownie odwiedził zielonogórski szpital, żeby wręczyć dzieciom misie, malowanki, kredki i słodycze. Tym razem zrobił to jednak pod szyldem Armii Pluszaka.

- Po szesnastorocznej wizycie w szpitalu reakcje rodziców pokazały mi, że muszę spróbować zrobić coś, by pojechać do dzieci raz jeszcze, ale pomyślałem, że warto nadać tej małej oddolnej inicjatywie tożsamość - mówi „Gazecie Lubuskiej”. - Chciałem, żeby ta akcja kojarzyła się z cie-

plem i - niedosłownie, ale jednak - z siłą. Tak powstała nazwa.

50 paczek od Armii

Czyli jedna misja Armii Pluszaka w roku, ale ile przyniosła radości! Wspólnie z dobrymi aniołami przygotował 50 mikolajkowych paczek dla małych pacjentów.

Jak wspomina wizytę?

- Bardzo ciepło i serdecznie, choć tym razem z uwagi na gripę i inne zarazki, które mogą być niebezpieczne dla dzieci, uznaliśmy, że zostawię

paczki i panie pielęgniarki przekażą je dzieciom - opowiada Łukasz. - Bardzo się cieszę, że w tym pięknym czasie, w którym odbywają się przeróżne wspaniałe akcje, Armia Pluszaka mogła dołożyć małą cegiełkę do uśmiechu dzieci. Nie znam przyszłości, ale chciałbym za rok tu wrócić.

Dlaczego nie spróbować?

Przedstawiając jego sylwetkę, pisaliśmy już w „GL”, że bytomianin jest osobą z niepełnosprawnością, ma problemy z po-

ruszaniem się, ale na co dzień przełamuje bariery.

11 lat temu rozpoczął swoją działalność charytatywną jako społecznik. Czemu nim został? To, że sam ma problemy zdrowotne, również było bodźcem.

- Taki przyszedł moment, to była potrzeba serca - wspominał na naszych łamach. - Pojawiła się chęć, potocznie mówiąc, wyjścia z domu. Pomyślałem: dlaczego mam nie spróbować czynić jakiegoś dobra, skoro ono jest potrzebne i później wraca do człowieka?

AKCJA CHARYTATYWNA

0211435259



LUBUSKIE RUSZYŁA ZMASOWANA AKCJA. STRAŻNICY LEŚNI NIE BĘDĄ MIELI LITOŚCI

Świąteczne złodziejstwo w lasach

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Zanim w domach zabłysną lampki na świątecznych drzewkach, w lasach trwa walka o to, aby nie zostały one z nich bezprawnie wyniesione.

Kradzieże choinek z lasów to wciąż poważny problem, który nasila się zwłaszcza w okresie przedświątecznym. Jednak dziś złodzieje nie ograniczają się już tylko do całych drzewek. Coraz częściej sięgają również po stroisz, czyli gałęzie drzew iglastych. Po co komu świerkowe czy jodłowe gałęzie? Odpowiedź jest prosta. To cenny materiał wykorzystywany do świątecznych dekoracji i okolicznościowych ozdób.

- Dla złodzieja to tylko kilka gałązek, ale dla młodego drzewa jest to często wyrok. Taka ingerencja oznacza zazwyczaj całkowite zniszczenie młodego świerka lub jodły. Zdarzają się drzewka огоłocone z gałęzi do wysokości

pasa, które po prostu nie mają już szans na prawidłowy wzrost - mówi Bartosz Morawski, strażnik leśny w Nadleśnictwie Zielona Góra.

Złodzieje choinek na celowniku

Aby walczyć z tym procederem organizowana jest ogólnopolska akcja, która ma na celu nie tylko zatrzymywanie złodziei, ale również ograniczenie szkód w młodych drzewostanach i kontrola tego, skąd pochodzą świąteczne drzewka oraz stroisz trafiające na rynek. Przez cały grudzień strażnicy leśni będą intensywnie patrolować lasy, drogi dojazdowe, parkingi leśne i szlaki komunikacyjne, czyli wszystkie miejsca, gdzie mogą pojawić się osoby próbujące nielegalnie wywozić drzewka lub gałęzie.

- Nie chodzi tylko o to, żeby kogoś złapać na gorącym uczynku. Naszym celem jest przede wszystkim odstraszanie potencjalnych złodziei i uświadamianie ludziom, że las nie jest niczyj, tylko nas



Najbezpieczniejszym rozwiązaniem, aby mieć piękną choinkę w domu, jest skorzystanie z oferty nadleśnictw

wszystkich. Każde uszkodzone drzewo to strata, którą będziemy odrabiać przez lata. Dlatego nasze patrole będą widoczne, regularne, prowadzone o różnych porach dnia i nocy. Pojawiamy się w miej-

scach oczywistych, ale też tam, gdzie złodzieje zwykle nie spodziewają się kontroli - dodaje Morawski.

Kontrole obejmą również targowiska, stoiska sezonowe i punkty sprzedaży, gdzie straż-

nicy sprawdzą, czy oferowane choinki i stroisz pochodzą z legalnego źródła. Aby mieć pewność, że sprzedawane drzewko zostało pozyskane w legalny sposób, mogą poprosić o pokazanie asygnaty lub innego

Przez cały grudzień strażnicy leśni będą intensywnie patrolować lasy, drogi dojazdowe, parkingi leśne i szlaki komunikacyjne

kwitu, który to potwierdzi. Osoby przyłapane na kradzieży mogą spodziewać się odpowiedzialności karnej - w zależności od okoliczności grożą im mandaty lub surowsze kary przewidziane przez przepisy o szkodnictwie leśnym.

Tradycja bez szkody dla przyrody

Na szczęście, aby mieć piękną choinkę w domu, nie trzeba ryzykować problemów z prawem. Najprostszym i najbezpieczniejszym rozwiązaniem jest skorzystanie z oferty nadleśnictw. W okresie przedświątecznym wiele z nich prowadzi sprzedaż drzewek pochodzących z plantacji lub z cięć pielęgnacyjnych, co oznacza, że ich pozyskanie nie szkodzi środowisku.

Hałas na korytarzu? Ta szkoła znalazła sposób na ciszę

Magdalena Marszałek
Gorzów

W Szkole Podstawowej nr 21 pojawiła się kabina akustyczna. Przeszkłone pomieszczenie, ustawione na korytarzu, ma zapewnić uczniom chwilę ciszy i odpoczynku od szkolnego zgiełku.

Hałas na szkolnych przerwach to temat, który powraca od lat. Jego natężenie w ostatnim czasie budzi poważne zaniepokojenie specjalistów. Według danych sanepidu poziom hałasu na korytarzu w szkole potrafi przekraczać sto decybeli. To tyle, ile generuje ruchliwa droga ekspresowa. Wyżej w tej skali są już tylko startujący myśliwiec, wystrzał z karabinu lub detonacja petardy. Takie natężenie dźwięku nie pozostaje bez wpływu na zdrowie naj-



W pierwszej gorzowskiej podstawówce stanęła kabina wyciszająca, z której mogą korzystać uczniowie

młodszych. Uczniowie skarżą się na szumy uszne, problemy z koncentracją czy nadmierne rozdrażnienie.

Długotrwałe funkcjonowanie w tak głośnym środowisku prowadzi do przemęczenia

i ospałości, a część dzieci kładzie się na ławkach ze zmęczenia już przed południem. Dlatego szkoły coraz częściej wykorzystują nowatorskie rozwiązania i montują specjalne budki akustyczne. Taka no-

wość pojawiła się również w pierwszej gorzowskiej podstawówce. Choć prosta w formie, może mieć ogromny wpływ na komfort oraz zdrowie psychiczne uczniów.

- W naszej szkole uczy się ponad sześćset uczniów i do tej pory brakowało nam miejsca, w którym dziecko mogłoby się wyciszyć, choć potrzeba tworzenia takich przestrzeni jest ogromna - mówi Iwona Turczyńska, dyrektor szkoły.

Kabina akustyczna ma szansę wypełnić tę lukę. To niewielkie, wydzielone pomieszczenie, które zostało zaprojektowane tak, aby skutecznie odciąć nadmiar bodźców.

- Została wyposażona w przyciemniane, regulowane oświetlenie, które pomaga uspokoić wzrok i wyciszyć emocje, a także gniazdko elektryczne służące do podłączenia

głośnika z relaksacyjną muzyką oraz odpowiednią izolację akustyczną. Kabina będzie służyć jako strefa relaksu dająca chwilę oddechu od szkolnego zgiełku, ale też jako miejsce do zajęć indywidualnych i rozmów z rodzicami - tłumaczy Iwona Turczyńska.

Kabina przeszła już pierwsze testy wśród uczniów. Jak podkreślają, robi wyraźną różnicę - pozwala na chwilę wytchnienia od tłoku, daje możliwość złapania oddechu i powrotu na lekcje z większym spokojem oraz energią.

- Jak jest bardzo głośno na przerwach i ktoś nie może się skupić, to może tu wejść i się po prostu wyciszyć. Ta kabina ma regulowane światła, wygłuszenie i jest naprawdę bardzo fajna - podkreślają uczniowie.

Jeśli projekt się sprawdzi, a pierwsze reakcje jednoznacz-

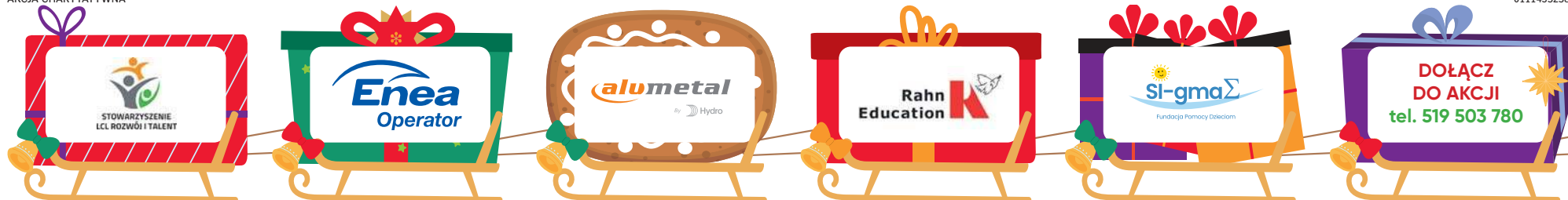
nie na to wskazują, podobne konstrukcje pojawią się już wkrótce w innych gorzowskich szkołach.

- To pierwsza, ale na pewno nie ostatnia taka kabina w mieście. Potrzeby szkół są duże, dlatego planujemy kolejne zakupy. Chcielibyśmy stworzyć w każdej szkole takie miejsce do wyciszenia, bo zdajemy sobie sprawę, że jest to niezbędne nie tylko dla uczniów, ale czasami również dla samej kadry pedagogicznej - zapowiada Renata Pliżga, dyrektor Wydziału Edukacji w gorzowskim magistracie.

Kabina akustyczna kosztowała czterdzieści tysięcy złotych. Już wiadomo, że następna placówka, w której stanie takie pomieszczenie będzie Szkoła Podstawowa nr 10 przy ulicy Towarowej w Gorzowie.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111435258



Ludzie stoją w deszczu, by zapłacić za szpitalny parking

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Wprowadzenie płatnych parkingów przed szpitalem wojewódzkim wprowadziło nieco zamieszania. By skrócić kolejki do samoobsługowej kasy parkingowej, trzeba było... oddelegować pracownika.

- To był super prezent na mikołajki - ironizuje pani Agata.

- Do szpitala nikt nie przyjeżdża z ciekawości, tylko z konieczności - dodaje pani Sylwia.

Obie gorzowianki utyskują na płatne strefę parkowania przed szpitalem, która została wprowadzona pod koniec poprzedniego tygodnia.

Za pozostawienie auta na terenach szpitalnych trzeba zapłacić. Dotyczy to wszystkich parkingów znajdujących się przy placówkach medycznych. Tylko przy ul. Dekerta dotyczy to ponad ośmiuset miejsc. Na dużym placu między ośrodkiem radioterapii a bazą Lotni-



FOT. AUTOFOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Na zapłacenie za parking przy szpitalu trzeba było wczoraj poświęcić kilka minut

czego Pogotowia Ratunkowego zaparkuje 455 samochodów, na parkingu przy bramie wjazdowej od ul. Dekerta - 135 aut, a przy hotelu pracowniczym - 20. W sąsiedztwie pętli autobusowej jest miejsce dla 152 samochodów, a tuż przed samym ośrodkiem radioterapii - dla 80. Płatne są także miejsca na dużym parkingu kompleksu

przy ul. Walczaka, gdzie jest 386 miejsc.

Wprowadzenie opłat wywołało nie tylko oburzenie kierowców. Spowodowało także... kolejki do kas elektronicznych przy Dekerta. Nowoczesne parkometry ustawiono przy największym parkingu na terenie lecznicy oraz obok pętli autobusowej. System parkowania jest

taki, że gdy chce się zostawić auto, to podjeżdża się pod szlaban, a system czyta numery rejestracyjne. Gdy natomiast chce się wyjechać z parkingu, należy wnieść opłatę (3,80 zł za godzinę, pierwszy kwadrans gratis), podejść do auta i wyjechać. System uwzględnia czas na przejście od kasy do auta, ale lecznica go nie ujawnia.

We wczorajsze przedpołudnie byliśmy przed gorzowskim szpitalem. Kolejce do kasy, by zapłacić za parkowanie - tej naprzeciw głównego wejścia do lecznicy - przegladaliśmy się przez około dwadzieścia minut. W każdej chwili naszej obserwacji do kasy czekało kilka osób (maksymalnie osiem). A czas oczekiwania wynosił nawet kilka minut.

- Dzisiaj postawiliśmy człowieka, który pomaga kierowcom, tłumaczy i wyjaśnia - mówi „Gazecie Lubuskiej” rzecznik szpitala Paweł Trzcinski. - Widzimy, że ludzie uczą się, jak ten system działa. Osobie, która płaci elektronicznie, zapłata zajmuje od dziesięciu do piętnastu sekund, a osobom, które przyzwyczajają się do systemu zajmuje to około czterdziści sekund. Jeśli kierowcy przyzwyczajają się, to w ciągu kilku dni tych kolejek nie będzie - dodawał rzecznik.

Z naszych obserwacji już można wysnuć wniosek, że wprowadzenie płatnych par-

kingów już zmieniło sporo w zachowaniu kierowców.

Maksymalnie wykorzystane są bezpłatne parkingi wybudowane jedenaście lat temu przez miasto. Wolnych miejsc na auta nie było bowiem nie tylko na parkingu na przeciw szpitalnego oddziału ratunkowego, ale także na wysokości parku 750-lecia. A żeby kierowcy nie parkowali na... pętli autobusowej, Miejski Zakład komunikacji oddelegował na nią swój pojazd kontroli ruchu. Poza tym wydaje się, że ruch jest nieco większy, co może oznaczać, iż kierowcy - zanim wjadą na płatny parking - szukają wolnych miejsc bezpłatnych.

Zmiany dostrzegają też w szpitalu.

- Na parkingach „kiss & ride” ludzie parkują tylko na chwilę - mówi rzecznik lecznicy. - Poza tym, ze względu na to, iż są kary za niewłaściwe parkowanie, to na parkingach wewnętrznych nagle zrobił się porządek - dodaje.

Ze smartfonem pojedziesz za darmo

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Można już pobrać aplikację „Gorzów. Stąd jestem”. Od poniedziałku 15 grudnia będzie można zarejestrować się w niej, a od 1 stycznia jeździć komunikacją miejską za darmo.

Program na smartfon „Gorzów. Stąd jestem” pozwoli na korzystanie z elektronicznej wersji Karty Miejskiej, która od 1 stycznia 2026 przyniesie użytkownikom sporą korzyść. Każdy jej posiadacz, który oświadczy, iż mieszka w Gorzowie i tu płaci podatki, będzie mógł za darmo korzystać z komunikacji miejskiej (do bezpłatnych przejazdów będzie upoważniała również tradycyjna plastikowa wersja karty).

Wczoraj nasz miejski dziennikarz bez problemu pobrał program na swój smartfon. Wystarczyło wejść do popularnego sklepu z aplikacjami i w wyszukiwarce wpisać: „Gorzów. Stąd jestem”. Instalacja przebiegła błyskawicznie. Choć oprogramowanie jest już dostępne, to rejestracja będzie możliwa dopiero od poniedziałku, 15 grudnia. Od tego dnia będzie można

również złożyć wniosek o elektroniczną wersję Karty Miejskiej.

Co ważne, Karta Miejska będzie wydawana na rok, a do jej założenia - i przy wniosku papierowym, i drogą elektroniczną - potrzebne jest dołączenie swojego zdjęcia. Warto więc przygotować je sobie przy okazji składania wniosku.

Posiadanie Karty Miejskiej pozwoli zaoszczędzić sporą sumę. Przykładowo: posiadacz miesięcznej przejazdówki MZK w wersji papierowej, która kosztuje 92 zł, w skali roku zaoszczędzi 1104 zł. Z kolei posiadaczowi biletu miesięcznego w wersji elektronicznej (ta przejazdówka jest o 10 proc. tańsza, a więc kosztuje 82,80 zł), zostanie w portfelu 993,60 zł rocznie.

Wejście w życie Karty Miejskiej „Gorzów. Stąd jestem” nie oznacza rezygnacji z tradycyjnych biletów na autobus czy tramwaj. Nadal będą musiały z nich korzystać osoby, które nie płacą podatków w Gorzowie, nie posiadają Karty Miejskiej lub nie ukończyły 70. roku życia (seniorzy w tym wieku mogą podróżować komunikacją na podstawie dokumentu tożsamości).

Gorzowianie szturmują lokale do remontu. Do niektórych ustawiały się kolejki

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Nowy program rewitalizacji pustostanów komunalnych, który ma przywrócić życie nieużytkowanym lokalom i jednocześnie dać mieszkańcom realną szansę na własne mieszkanie, spotkał się z ogromnym zainteresowaniem.

Na starcie programu udostępniono 25 lokali do remontu. Odzew był imponujący - odbyło się około 300 wizyt, a niektóre adresy cieszyły się wyjątkową popularnością. Największym zainteresowaniem cieszyło się mieszkanie przy ulicy Grottera 3/9, które odwiedziło 57 razy i na które złożono 26 ofert. Równie chętnie oglądano mieszkanie przy Placu Słonecznym 10/7 - zanotowano 27 wizyt i 12 ofert. Sporym powodzeniem cieszył się również adres przy Gwiazdźskiej 18/91. Mieszkanie obejrzano 26 razy, a chętnych było aż 23.

W pierwszym naborze na 18 z 25 oferowanych mieszkań wpłynęło ponad 150 zgłoszeń od blisko 90 wnioskodawców. W przypadku siedmiu lokali nie złożono żadnej oferty. Jak pod-



FOT. ZGM W GORZOWIE

Zakończył się pierwszy nabór do miejskiego programu „Remont(za)mieszkanie”

kreśla gorzowski magistrat, pokazuje to, że atrakcyjność programu w dużej mierze zależy od lokalizacji i stanu technicznego mieszkań.

Nowy kierunek w mieszkalnictwie?

Program mieszkaniowy wystartował w listopadzie. Zrezygnowano z dotychczasowego systemu kolejek i list oczekujących na rzecz internetowych ogłoszeń. Miasto dopłaca do remontu nawet 35 tysięcy złotych, a nadwyżkę kosztów można rozliczyć

w obniżce czynszu. Po zakończeniu prac najemca przez trzy miesiące płaci tylko koszty eksploatacyjne, a remont musi zakończyć w ciągu sześciu miesięcy. Umowa najmu jest bezterminowa, a po pięciu latach istnieje możliwość wykupu mieszkania po cenie rynkowej lub dalszego najmu na dotychczasowych warunkach. Zdaniem władz miasta program trafił w potrzeby mieszkańców.

- Mieszkańcy pokazali, że chcą inwestować w lokale i związać swoją przyszłość

z Gorzowem. To realne wsparcie dla rodzin i jednocześnie mądre wykorzystanie zasobu komunalnego - podkreśla wiceprezydent Jacek Szymaniewicz.

Ale program ma przynieść korzyści obu stronom: to nie tylko sposób na wsparcie lokalnej społeczności, ale też strategiczne działanie rewitalizacyjne.

- To szansa na nowe życie dla lokali, które latami czekały na zagospodarowanie. Cieszy nas gotowość mieszkańców do przejścia odpowiedzialności za remont - dodaje Karina Kowalska, dyrektorka Wydziału Spraw Lokalowych.

Kto otrzyma mieszkanie?

Ponieważ w wielu przypadkach kandydaci uzyskali identyczną liczbę punktów, miasto przeprowadziło losowanie. Lokale, które nie znalazły najemców w tej turze, trafią do stałej oferty, która będzie dostępna od 12 grudnia na tablicy ogłoszeń Wydziału Spraw Lokalowych oraz stronach miasta i Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. Kolejny nabór zaplanowano natomiast na początek przyszłego roku.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

DOKUMENTY

E-Doręczenia podstawowym kanałem komunikacji z urzędami

Od 1 stycznia 2026 roku podstawowym kanałem komunikacji dla podmiotów publicznych stają się e-Doręczenia. Oznacza to, że obywatel, który chce złożyć do urzędu elektroniczny wniosek lub pismo, powinien posiadać aktywny adres do e-Doręczeń. Warto założyć go już dziś. 31 grudnia 2025 roku kończy się okres przejściowy e-Doręczeń. Był to czas, w którym urzędy i instytucje publiczne miały przystosować się do nowej formy wymiany korespon-

dencji z obywatelami, firmami czy innymi podmiotami publicznymi. Od 1 stycznia 2026 roku podstawowym kanałem komunikacji stają się dla nich e-Doręczenia.

Adresy do e-Doręczeń obywateli mogą zakładać i aktywować już teraz. Można to zrobić online w kilku prostych krokach. Szczegółowe informacje o usłudze i jej aktywacji dostępne są na stronie: <https://www.gov.pl/web/e-doreczenia> PAP

WARSZAWA

Krzyki na miesięcznicy



FOT. PAP/LESZEK SZYMANSKI

Jak co miesiąc Jarosław Kaczyński udał się na pl. Piłsudskiego, by złożyć wieniec przed pomnikiem smoleńskim. Jego wystąpienie było zagłuszane przez grupę osób skandującą: „kłamca, kłamca”. Prezes PiS wezwał policjantów do podjęcia wobec nich interwencji, po czym stwierdził, że „w dzisiejszej Polsce prawo nie obowiązuje”.

KONKURS

Polska wystąpi na Eurowizji

W środę TVP poinformowała, że Polska weźmie udział w przyszłorocznej Eurowizji. „Jesteśmy świadomi skali napięć, które towarzyszą najbliższej edycji. Rozumiemy emocje i niepokoje. Wierzimy jednak, że Eurowizja ma jeszcze szansę na to, by ponownie stać się przestrzenią, którą wypełnia muzyka. I tylko muzyka. My tę szansę dajemy, tak jak przewa-

żająca większość członków EBU” – podkreślił w komunikacie publiczny nadawca.

Po decyzji Europejskiej Unii Nadawców (EBU) o dopuszczeniu do uczestnictwa w przyszłorocznej Eurowizji Izraela, Hiszpania, Irlandia, Holandia i Słowenia zapowiedziały bojkot wydarzenia, a kilka innych państw dalej rozważa takie zachowanie. PAP

SONDAŻ

Gdyby wybory parlamentarne odbyły się w najbliższą niedzielę, to zwyciężyłaby w nich Koalicja Obywatelska – wskazało 32,9 procent uczestników sondażu Opinia24, przeprowadzonego na zlecenie „Gazety Wyborczej”. Za KO znalazło się PiS – 24,6 proc. głosów. Do Sejmu dostałyby się jeszcze dwa ugrupowania. Konfederacja – 13,2 proc. i partia Grzegorza Brauna – 9,6 proc. Pozostałe partie nie przekroczyłyby progu wyborczego.

”

W tej chwili nie ma – w mojej opinii – przestrzeni do tego, by składka zdrowotna była obniżana

Andrzej Domański minister finansów

Awantura w koalicji? Tematem pieniądze na ochronę zdrowia

Adam Kiełar
Warszawa

Niedawno premier Donald Tusk ogłosił, że nie ma możliwości w najbliższym czasie podnieść składki zdrowotnej. Z kolei Nowa Lewica chce ją zastąpić nowym podatkiem. Jaki będzie finał tej sprawy?

Nowa Lewica proponuje, by składkę zdrowotną zastąpić podatkiem zdrowotnym. Wczoraj politycy tego ugrupowania przedstawili szczegóły kompleksowej reformy systemu ochrony zdrowia.

„System koncentruje się na trzech filarach: podatku zdrowotnym zastępującym obecną składkę, podatku tłuszczowym (HPF) motywującym do zdrowszych wyborów oraz jednolitej akcyzie upraszczającej obecny chaos regulacyjny. Wszystkie komponenty służą jednemu celowi – stworzeniu stabilnego, sprawiedliwego i efektywnego finansowania ochrony zdrowia” – napisał na platformie X rzecznik partii Łukasz Michnik.

Lewica proponuje zastąpienie dotychczas istniejącej składki zdrowotnej podatkiem. Stawka: 12 procent od podstawy opodatkowania PIT/CIT, co przy kwocie wolnej 30 000 zł rocznie dla wszystkich podatników (w tym przedsiębiorców) daje 90 proc. obywateli największą obniżkę obciążenia zdrowotnych od lat.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

W koalicji są różne zdania i pomysły na temat składki zdrowotnej. Najważniejsze, by były pieniądze na leczenie

Dla osób prawnych (między innymi korporacji), które do tej pory nie płaćły składki zdrowotnej, to również 12 procent, ale przewidziana jest Tarcza Podatkowa, czyli odliczenie 7 procent dla tych firm, które uczciwie odprowadzają wszystkie podatki w Polsce (to oznacza, że efektywnie zapłać 5 procent więcej podatku CIT).

Kolejny elementem, którego wprowadzenia domaga się partia, jest wprowadzenie „podatku tłuszczowego”. „To opłata tworzona w kontrze do coraz większych problemów zdrowotnych Polek i Polaków, w szczególności młodych. Od produktów takich jak słone przekąski, gotowa żywność (np. mrożone pizze) czy

czekolady i ciastka” – pisze Michnik.

Trzecimi filarem reformy systemu ochrony zdrowia, postulowanego przez Lewicę, są zmiany w podatku akcyzowym.

Nowy podział wpływów ukierunkowany na zdrowie: 80 procent NFZ, 20 procent budżet państwa, czyli koniec ze znikaniem akcyzy w budżecie – akcyza musi trafiać na cele zdrowotne

Największe koszty zdrowotne alkoholu to choroby wątroby, uzależnienia wymagające terapii oraz urazy będące skutkiem przemocy pod wpływem alkoholu, ponoszone przez NFZ.

Partia prognozuje, że dzięki zaproponowanym zmianom

w ciągu 10 lat do systemu ochrony zdrowia trafiłyby dwa biliony złotych, a do 2030 jego udział w PKB wzrósłby do 9 procent.

„Wysłałmy zaproszenia do ministra finansów i ministrowi zdrowia do konsultacji tej propozycji. Czas na porządkowanie polskiego systemu ochrony zdrowia” – podsumował rzecznik Lewicy.

W czwartek, 4 grudnia, Donald Tusk uczestniczył w szczycie medycznym. Mówił wówczas, że nie przewiduje podniesienia składki zdrowotnej.

– Chcę, żebyście mi uwierzyli w sprawie, na którą ja się naprawdę dobrze znam. (...) Otóż nie, nie ma takiej możliwości, żeby w tym czy w przyszłym roku podnieść składkę zdrowotną – podkreślił premier.

Z drugiej strony minister finansów Andrzej Domański wykluczył w rozmowie z radiem Zet możliwość obniżenia składki.

– Ja rozmawiałem z panem premierem, przedstawiłem mu moją opinię i rekomendację, że nie ma w tej chwili do tego przestrzeni – zaznaczył Domański.

Koalicja rządowa (choć przy sprzeciwie Lewicy) przegłosowała w kwietniu w Sejmie obniżenie składki zdrowotnej, jednak ustawa została zawetowana przez byłego prezydenta Andrzeja Dudę.

Polska delegacja BBN w USA. Tematem nowa amerykańska Strategia Bezpieczeństwa Narodowego

Adam Kiełar
USA/Polska

Polska delegacja, reprezentująca Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, spotkała się z przedstawicielami amerykańskiej administracji. Jak ocenił Nikodem Rachoń, były to „bardzo dobre rozmowy”.

Do Stanów Zjednoczonych udała się delegacja Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Przedstawiciele BBN zostali zaproszeni

przez amerykańską Narodową Radę Bezpieczeństwa i spotkali się między innymi z zastępcą doradcy ds. bezpieczeństwa Andrew Bakerem i Danielem Zimmermanem, asystentem szefa Pentagonu Pete’a Hegsetha.

– To ważna wizyta, która następuje kilka dni po opublikowaniu Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA. Jesteśmy pierwszą delegacją europejską, która ma okazję porozmawiać o szczegółach, intencjach, które stoją za tym dokumentem. To były

bardzo dobre rozmowy, które pokazują, że Amerykanie są otwarci na poszerzenie współpracy w zakresie bezpieczeństwa z Polską na zasadach bilateralnych – powiedział polskimi mediami Nikodem Rachoń, doradca szefa BBN.

Wiceszef Biura, gen. Andrzej Kowalski powiedział, że nowa Strategia Bezpieczeństwa Narodowego USA jest „bardzo ważnym dokumentem”, a spotkanie z Amerykanami miało pomóc polskiej stronie w lepszym zro-

zumieniu „akcentów, które Amerykanie rozkładają w tej chwili na świecie”.

Według słów gen. Kowalskiego polska delegacja „mogła dopytać o pewne szczegóły, których w dokumencie nie sposób omówić czy opisać, które też pozostają w jakiś sposób jeszcze zakryte woalem tajemnicy i które będzie można potem odnaleźć w różnych decyzjach czy wręcz posunięciach realizowanych przez obecną administrację amerykańską”. PAP

Pokojową Nagrodę Nobla, w imieniu Coriny Machado, odebrała jej córka

Anna Nagel
Oslo

Pokojową Nagrodę Nobla w imieniu tegorocznej laureatki, liderki wenezuelskiej opozycji Marii Coriny Machado, odebrała jej córka Ana.

W komunikacie Norweski Instytut Noblowski zaznaczył, że liderka wenezuelskiej opozycji przebywała jednak wczoraj w Oslo, gdzie była bezpieczna i gdzie o 13 odbyło się w ratuszu uroczyste wręczenie Pokojowej Nagrody Nobla. Podkreślono, że jej „podróż odbyła się w warunkach szczególnego zagrożenia”.

Wcześniej dyrektor Norweskiego Instytutu Noblowskiego Kristian Berg Harpviken poinformował, że Pokojową Nagrodę No-

bla w imieniu tegorocznej laureatki odbierze jej córka Ana. Dodał, że nie wie, gdzie obecnie przebywa Machado. Harpviken zaznaczył, że córka Machado wygłosi przemówienie napisane przez jej matkę.

Bliska współpracowniczka liderki wenezuelskiej opozycji Magalli Meda zapewniła, że nie ma możliwości, by Machado wybrała życie na emigracji i nie wróciła do Wenezueli po odebraniu nagrody.

Wenezuelska liderka opozycji Maria Corina Machado otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla w 2025 roku za jej niestrudzoną pracę na rzecz zapewnienia obywatelom Wenezueli praw demokratycznych oraz za walkę o sprawiedliwe i pokojowe przejście od dyktatury do rządów ludowych. PAP



Maria Corina Machado na ceremonii nie była osobiście. Nagrodę odebrała jej córka Ana (pierwsza z lewej)

Australia blokuje social media dla dzieci

Marcin Koziestański
Australia

W śróde Australia stała się pierwszym krajem na świecie, który zakazał dzieciom poniżej 16. roku życia korzystania z mediów społecznościowych.

Przełomowe prawo uchwalone w listopadzie 2024 r. nakłada na główne platformy mediów społecznościowych obowiązek blokowania osób nieletnich poniżej 16. roku życia. To jedno z najsurowszych rozporządzeń na świecie skierowanych przeciwko głównym platformom technologicznym.

Firmy, które nie zastosują się do tych przepisów, mogą zostać ukarane karą pieniężną w wysokości do 49,5 miliona dolarów australijskich (32,8 mln dolarów amerykańskich).

Zakaz ten jest uważnie obserwowany przez inne kraje, które rozważają wprowadzenie podobnych środków uwzględniających wiek, w obliczu rosnących obaw o wpływ mediów społecznościowych na zdrowie i bezpieczeństwo dzieci.

A jak sytuacja wygląda w innych krajach? W 2023 roku we Francji uchwalono ustawę nakładającą na platformy społecznościowe obowiązek uzyskania zgody rodziców na założenie konta przez osoby poniżej 15. roku życia, jednak według lokalnych mediów problemy techniczne utrudniają jej egzekwowanie.

Podobnie jest w Niemczech – osoby w wieku od 13 do 16 lat mogą korzystać z mediów społecznościowych tylko za zgodą rodziców, jednak rzecznicy ochrony dzieci twierdzą, że kontrola jest niewystarczająca.

Wybory w Ukrainie niebawem? Zełenski deklaruje gotowość

G. Kuczyński, A. Jaros
Ukraina

- W Ukrainie muszą odbyć się wybory prezydenckie, aby potwierdzić kurs kraju na demokratyczny rozwój - stwierdził Donald Trump w wywiadzie dla Politico. Kilka godzin po publikacji rozmowy Wołodimir Zełenski zadeklarował swoją gotowość w tej kwestii. Ma tylko jeden warunek.

- Tak, myślę, że nadszedł czas. Myślę, że teraz jest odpowiedni moment na przeprowadzenie wyborów. Oni [władze Ukrainy] wykorzystują wojnę, aby nie przeprowadzać wyborów, ale wydaje mi się, że naród ukraiński powinien mieć taki wybór. I być może Zełenski wygra. Nie wiem dokładnie, kto wygra. Od dawna nie mieli wyborów [prezydenckich]. Wicie, mówią o demokracji, ale w pewnym momencie to już nie jest demokracja - powiedział amerykański prezydent.

Jego oświadczenie zabrzmiało w kontekście narastającego skandalu korupcyjnego, który dotknął pozycję głowy państwa ukraińskiego Wołodymira Zełenskiego.

Zełenski gotowy na wybory

Prezydent Zełenski powiedział kilka godzin później, że Ukraina może być gotowa do przeprowadzenia wyborów w trakcie trwającej wojny z Ro-



Prezydent Ukrainy wyraził gotowość na przeprowadzenie wyborów. Wcześniej utrzymywał, że odbędą się one dopiero po zakończeniu wojny

sja, jeśli USA i europejscy partnerzy pomogą zapewnić jej bezpieczeństwo.

- Proszę teraz, i mówię to otwarcie, o pomoc Stanów Zjednoczonych. Wspólnie z naszymi europejskimi partnerami możemy zapewnić bezpieczeństwo niezbędne do przeprowadzenia wyborów. Jeśli to się stanie, Ukraina będzie gotowa do przeprowadzenia wyborów w ciągu najbliższych 60-90 dni - powiedział Zełenski.

Wcześniej Kijów utrzymywał, że wybory odbędą się dopiero po zakończeniu wojny, co oznacza zmianę stanowiska w tej kwestii.

Zełenski ma zwrócić się do prawodawców o przygotowanie projektów ustaw, które umożliwiłyby wprowadzenie zmian w prawie wyborczym w czasie stanu wojennego.

„Dyktator bez wyborów”

Trump już wcześniej wzywał do przeprowadzenia wyborów w Ukrainie. W lutym, po sprzeczce z Zełenskim w Białym Domu, stwierdził, że jest on „dyktatorem bez wyborów”. Jednak już kilka dni później prezydent USA „wycofał się” ze swoich słów i poinformował, że nic takiego nie powiedział: „Ja to

Zełenski: Jeśli USA i europejscy partnerzy pomogą zapewnić bezpieczeństwo, Ukraina będzie gotowa do przeprowadzenia wyborów

powiedziałem? Nie mogę uwierzyć, że to powiedziałem”.

W sierpniu 2025 roku podczas kolejnego spotkania z Trumpem w Białym Domu Zełenski oświadczył, że jest otwarty na przeprowadzenie wyborów w kraju, ale aby to zrobić, Ukraina musi najpierw osiągnąć pełny pokój. - Potrzebujemy rozjemcy wszędzie: na polu bitwy, w powietrzu i na morzu, aby ludzie mogli przeprowadzić demokratyczne, otwarte i legalne wybory - powiedział.

Kwestia legitymacji Zełenskiego

Zełenski zaznaczył również, że przeprowadzenie wyborów w Ukrainie będzie wymagało pewnych działań ze strony Rady Najwyższej Ukrainy. Trump ze swojej strony zażartował na temat zdolności Zełenskiego do unikania wyborów, znajdując się w stanie wojny. Kreml wielokrotnie oświadczał, że Zełenski nie jest prawowitym prezydentem Ukrainy, uznając go jedynie za „de facto głowę reżimu” i twierdząc, że nie ma on prawa podpisywać potencjalnego porozumienia pokojowego z Rosją.

PAP

Prezydent Francji ostrzegł, że USA mogą „zdradzić” Ukrainę – tak wynika z przecieku rozmowy telefonicznej

Kazimierz Sikorski
Bruksela

Według transkryptu rozmowy, do którego dotarł niemiecki portal, Europa zjednoczyła się wokół Wołodymira Zełenskiego i ostro skrytykowała Waszyngton.

Prezydent Francji Emmanuel Macron ostrzegł, że Stany Zjednoczone mogą zdradzić Ukrainę - zgodnie z wyciekłą transkrypcją rozmowy telefonicznej między europejskimi liderami omawiającymi strategię ochrony Kijowa.

Szczegóły rozmowy, w której uczestniczyli Macron, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, sekretarz generalny NATO Mark Rutte, prezydent Finlandii Alexander Stubb, prezydent Ukrainy Wołodimir Zełenski, polski premier Donald Tusk i inni, opublikował



Macron: USA mogą „zdradzić” Ukrainę

„Der Spiegel” i dotyczyły rozmów przywódców na temat negocjacji pokojowych pod przewodnictwem USA z Kijowem i Moskwą. „Istnieje możliwość, że Stany Zjednoczone zdradzą Ukrainę w kwestii terytorium bez jasności co do gwarancji bezpieczeń-

stwa” - mówił Macron według „Spiegla”, dodając, że istnieje „ogromne niebezpieczeństwo” dla Zełenskiego.

Merz wtrącił, że Zełenski musi być „wyjątkowo ostrożny w nadchodzących dniach”. „Oni grają zarówno z wami, jak i z nami” - mówił kanclerz Niemiec, nawiązując do wyśłanników Waszyngtonu Steve’a Witkoffa i Jareda Kushnera, którzy we wtorek spędzili pięć godzin na rozmowach z Putinem.

Rzecznik Merza Stefan Kornelius powiedział Politico: Z zasady nie potwierdzam ani nie komentuję fragmentów rozmów.

Zgodnie z transkrypcją Alexander Stubb z Finlandii wyrażał się zgodzić z Merzem. „Nie możemy zostawić Ukrainy i Wołodymira samych z tymi ludźmi” - mówił, mając na myśli Witkoffa i Kushnera, co zyskało aprobatę Marka Ruttego.

„Zgadza się z Aleksandrem: musimy chronić Wołodymira [Zełenskiego]” - powiedział szef NATO.

NATO odmówiło komentarza, gdy skontaktowało się z nim Politico.

- Uważamy za niewłaściwe publikowanie jakichkolwiek rzekomych transkryptów rozmów przywódców, które mogłyby zaszkodzić procesowi dyplomatycznemu. Nie potwierdzamy ani nie zaprzeczamy żadnemu z powyższych - powiedział ukraiński dyplomata Politico.

- Generalnie rzecz biorąc, tylko Rosjanie korzystają na wszelkich podziałach między Europą a Ameryką, dlatego nasze niezmiennie stanowisko jest takie, że jedność transatlantycka musi zostać utrzymana - dodał dyplomata.

Biuro Zełenskiego odmówiło komentarza w tej sprawie.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

**„I że cię
nie opuszczę...”**

Na początek stycznia Prószyński i S-ka zapowiada nową powieść K. L. Slater „Mąż i żona” – literacki dowód na to, że małżeńska idylla szybko może przemienić się w horror. Jak pisze autorka, „czasami prawda jest równie niszczycielska jak kłamstwo”. K. L. Slater to brytyjska autorka thrillerów psychologicznych, które od 2016 roku regularnie podbijają światowe listy bestsellerów. Kilkanaście jej powieści ukazało się także po polsku. Is

W KINACH

Uwaga na Świętego Mikołaja!

Od jutra w kinach horror „Cicha noc, śmierci noc”, w reż. Mike’a P. Nelsona. Fabuła tego dzieła jest prosta: w dzieciństwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców, dokonanego przez mężczyznę w stroju Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdziewa podobny kostium i wyrusza na krwawą zemstę na bliźnich. W roli Billy’ego Robert Brian Wilson. Aktor ma blisko dwa metry wzrostu, więc robi wrażenie. bb

WSPOMNIENIE

**Pamiętajcie
o Cornwellu!**

Jutro piąta rocznica śmierci Johna le Carrégo, a właściwie Davida Johna Moore’a Cornwella (ur. 19 października 1931 r., zm. 12 grudnia 2020 r.) – brytyjskiego pisarza, popularnego autora kryminałów, a w młodości funkcjonariusza MI6 (zdemaskował go podwójny agent Kim Philby). Gdyby nawet nie napisał kilkudziesięciu doskonałych powieści, tak jedna – „Druciarz, krawiec, żołnierz, szpieg” z 1974 r. – dałaby mu miejsce w kryminalno-literackich annałach. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 186. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakonietcki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

O konsekwencjach zazdrości małżeńskiej dobrze wiedzieli już starożytni. Przykładem przypowieść o Dejanirze – str. 10

Co się stało z Ludwikiem XVII? Jego historia rozpałała monarchistyczną wyobraźnię przez stulecia – str. 11

ZA TYDZIEŃ

John Rambo ustawia świat do moralnego pionu
„Rambo – Pierwsza krew” wszedł do amerykańskich kin 22 października 1982 r. W Polsce zdelegalizowano właśnie NSZZ „Solidarność”.



„Operacja Keelhaul”, czyli ze Stalinem lepiej żyć w zgodzie



Gen. Helmuth von Pannwitz (drugi z prawej), dowódca m.in. XV kozackiego korpusu kawalerii i honorowy „komendant wszystkich formacji kozackich”. Po wojnie sądzony w Moskwie, został powieszony w styczniu 1947 r.

Andrzej Dworak
redakcja@polskatimes.pl

W maju 1945 r. Brytyjczycy internowali w Austrii Kozaków dońskich, a następnie wydali ich Stalinowi. Było to konsekwencją ustaleń z konferencji jałtańskiej.

Keelhaul to stary zwyczaj karania angielskich marynarzy – oznacza przeciąganie pod kilem, czyli w zasadzie pewną śmierć karanego, szczególnie wtedy, gdy jest przeciągany wzdłuż okrętu.

W czasie konferencji w Jałcie na Krymie w lutym 1945 r. Ro-

osevelt i Churchill zgodzili się na żądanie Stalina, żeby przekazać władzom sowieckim wszystkich jego obywateli. W myśl zapisu: „wydać Związkowi Radzieckiemu wszystkie osoby, także wbrew ich woli, a gdy trzeba, to siłą, które 1 września 1939 r. były obywatelami Związku Radzieckiego lub 22 czerwca 1941 r. były żołnierzami Armii Czerwonej i trafiły do niewoli w mundurach niemieckich lub jako dobrowolni sprzymierzeńcy Niemców”. Dowodzenie nad operacją objął gen. Charles Keightley, a wykonanie spoczęło na szkodkich i irlandzkich pułkach.

Kozacy nie wiedzieli o istnieniu takiego porozumienia, ale doskonale zdawali sobie sprawę, że deportacja na wschód oznacza śmierć. W końcu byli od dekad przeciwnikami komunistycznej władzy, walczyli po stronie Białych, a po przegranej z nową władzą uznawano ich za element wrogi, co najmniej niepewny.

Terror, nędza, głód

Kozacy, a wśród nich najlicniejsi Kozacy dońscy, byli uważani za najwierniejszą caratowi formację wojskową. Jednak niespodziewanie podczas rewolucji lutowej w 1917 r. wielu z nich

przeszło na stronę rewolucjonistów, przyczyniając się do obalenia caratu. Pozostali poszli do oddziałów Białych, a nawet niemal 2 tys. walczyło w ramach polskiej 6. Armii.

Nienawidzili bolszewików za to, że odbierali im tradycje, struktury, atamanów, starszyznę i prawosławie. Liczyli na to, że Zachód wesprze dostatecznie kontrewolucję i władza Sowietów padnie. Wtedy przeliczyli się pierwszy raz. Uciekali z Rosji, a ci, którzy zostali, przeżyli lata terroru, nędzy i głodu. Ukrywali się, żeby uniknąć powołania do Armii Czerwonej. Tak było aż do pojawienia się po obu stro-

nach Donu oddziałów niemieckich.

Kozacy całymi grupami zgłaszali się do armii niemieckiej. Bardzo wielu z nich robiło to zaraz po dostaniu się do niewoli. Odkopywali poukrywaną broń i ubierali stare mundury. Pojawili się duchowni, którzy przywdziewali swoje szaty i odprawiali w cerkwiach uroczyste modły. Do prowizorycznych obozów ściągali Kozacy pojedynczo, grupami oraz całymi oddziałami zbrojnymi. Nie tylko Kozacy – Czerkiesi, Karaczaje, Bałkarzy, Osetyńcy, Dagestań-

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

SAMOBÓJSTWO DEJANIRY A POLITYKA

To samobójstwo było jednym z niewielu popełnionych z powodów odzieżowych. Przynajmniej tak nas uczy mitologia grecka. A zaczęło się od tego, że Herakles spotkał w Hadesie niejakiego Meleagra, jednego z Argonautów, ale postać dość dwuznaczną moralnie. Zabił m.in. braci matki, z którymi wszedł wcześniej w gorszący spór o skórę po dziku kalidońskim.

Centaur Nessos

Herakles złożył mu w podziemiach obietnicę, że poślubi jego siostrę Dejanirę. Tak też się stało, ale wcześniej heros musiał stoczyć walkę z rzeczonym bogiem Acheloosem, legendarnym erotycznym maniakiem. Było to trudne – zważywszy na żywioł wodny – ale w konsekwencji dla Heraklesa niezwykle satysfakcjonujące.

Niestety, Dejanira okazała się niewiastą zazdrosną. Tadeusz Zieliński, jeden z najlepszych znawców krwawych mitologicznych zawiłości, opisuje, jak doszło do tytułowej tragedii. Oto podczas przeprawy Heraklesa z małżonką przez rzekę Euenos Dejanirę zdradziecko porwał centaur Nessos, z którym Herkules miał kosę, i to od dawna. Nic dziwnego, że heros – zorientowawszy się, co się święci – uśmiercił go zatrutą strzałą.

Exgegeza Lipskiego

Nessos był nad wyraz mściwy. Umierając, podszeptnął Dejanirę, by zachowała jego krew, która zapewni jej wierność małżeńską. Kilka kropel trafiło więc do flakonika, który nosiła zawsze przy sobie. Po latach, kiedy Herakles zaczął interesować się innymi damami, w tym słynącą z nieprzeciętnej urody branką Jole, coraz bardziej zazdrosna Dejanira postanowiła wypróbować skuteczność centaurowego środka, nasączając jego krwią T-shirt męża.

Krew Nessosa okazała się katalizatorem okrutnych męczarni. Nie mogąc się od nich uwolnić, cierpiący Herakles spalił ciało na stosie ofiarnym i tylko z woli Zeusa trafił na Olimp. Zaś nieszczęsna Dejanira z rozpaczyny dokonała zadzierzgnięcia, czyli strangulatio (samobójstwo przez zaciśnięcie pętli na szyi).

A polityka? Najbardziej oderwany od logiki wniosek z przypowieści o ciuchu, krwi i żoninej zazdrości wyciągnął Jan Józef Lipski, socjalista-mason w szkicu „Tunika Nessosa”. Dla niego to symboliczna opowieść o Polsce tolerancyjnej, otwartej na doświadczenia Europy, przysparzającej innym, nie zaś ciemnogrodzkiej, katolickiej, zasklepionej we własnym kołtuństwie.



Lubieżny centaur Nessos porywający Dejanirę z wezbranych nurtów rzeki Euenos



BRYTYJCZYCY W 1945 R. SPRZEDALI KOZAKÓW BEZ ZBYTNIICH SKRUPUŁÓW

„Operacja Keelhaul”, czyli ze Stalinem lepiej żyć w zgodzie

Ciąg dalszy ze str. 9

czycy, Karabdyńcy, Ingusi, Czecczeńcy, Azerowie i Gruzini chwyтали za broń w oczekiwaniu deklaracji, manifestu wzywającego do podjęcia świętej wojny przeciwko bolszewikom. Ale czekało ich rozczarowanie – spotykali się tylko z nieokreślonymi obietnicami.

Kozacki Stan

Pierwsze oddziały kawalerii złożone z ochotników kozackich i jeńców wojennych z Armii Czerwonej pochodzenia kozackiego powstawały na froncie wschodnim już od jesieni 1941 r. Niemieckie dowództwo wykorzystywało je do zadań wartowniczych i ochronnych, a wkrótce też antypartyzanckich. Pierwsze pomysły sformowania kozac-

kich dywizji kawalerii spotykały się z niechęcią samego Hitlera, który po prostu gardził Słowianami. Dopiero jesienią 1942 r. udało się majorowi Clausowi von Stauffenbergowi, sprawującemu funkcję szefa oddziału II Sztabu Generalnego, uzyskać zgodę na zorganizowanie na froncie wschodnim takiej jednostki.

Jej dowódcą został płk Helmut von Pannwitz, arystokrata i kawalerzysta znający język rosyjski. Założył w Chersoniu obóz dla Kozaków i ich rodzin. Pół roku później było tam kilkanaście tys. ochotników kozackich, powstała szkoła podoficerska i korpus kadetów, którymi zajmował się kierownik rekrutacji przy sztabie niemieckim ataman gen. Andriej Szkuro. Wiosną 1943 r. oddziały kozackie – trzy pułki kawalerii oraz dywizjon doński –

skierowano do Mławy. Sformowano z nich dwie brygady, dońską i II kaukaską, które liczyły 14 tys. Kozaków i 4 tys. Niemców. Oddziały miały dowódców niemieckich – poza tym dowodzonym przez płk. Iwana Kononowa.

Tak powstała 1. Kozacka Dywizja Kawalerii, którą we wrześniu zamierzano przerzucić do Jugosławii, żeby tam walczyły z komunistyczną partyzantką Josipa Broza Tity. Wywołało to niezadowolenie Kozaków, którzy chcieli walczyć z Sowietami na własnej ziemi.

W tej sytuacji płk Pannwitz sprowadził z Berlina generała jeszcze z carskiej armii Piotra N. Krasnowa, który wygłosił przemówienie nawołujące do walki z bolszewizmem, gdziekolwiek trzeba. Jego wizyta i mowa przekonały żoł-

nierzy dywizji do wyjazdu do Jugosławii.

Kozaccy uchodźcy

Do Jugosławii 1. Kozacka Dywizja Kawalerii przyjechała transportami kolejowymi przez Warszawę i Czechy. Rozładowała się w rejonie Osijek-Ruma i natychmiast skierowano ją do zadań ochronnych i antypartyzanckich. Działania Kozaków w krótkim czasie doprowadziły do wyparcia partyzantów z zajmowanych terenów.

Zadecydowała o tym przede wszystkim umiejętność walki w trudnym terenie, z czym nie radziły sobie oddziały niemieckie. Ponieważ prawosławni Kozacy nie chcieli dłużej walczyć z prawosławnymi Serbami, więc skierowano ich do katolickiej Chorwacji, muzułmańskiej Bośni



Kozacy poddają się Brytyjczykom w maju 1945 r. Już miesiąc później zostali wydani Armii Czerwonej

i nieprawosławnych rejonów Serbii.

Inna grupa kozacka, której los związał się z Niemcami, składała się z około 25 tys. kozackich uchodźców, którzy ewakuowali się z Kaukazu Północnego wraz z Wehrmachtem w 1943 r. Ta grupa, znana jako Kozacki Stan, wyemigrowała z południowej Ukrainy przez Białoruś. Pod wodzą atamana Domanowa wyruszyła z rejonu Nowogródek-Baranowicze w początku lipca 1944 r., kierując się w głąb Polski. Zajęła prowizoryczne legowiska w Zduńskiej Woli koło Łodzi.

Docelowo Kozacy mieli być skoncentrowani we Włoszech w okolicach Tolmezzo, które miało się zwać „Krajem Kozaków w Północnych Włoszech”. Potem jednak skierowano ich do Austrii. Brytyjczycy nakazali rozlokowanie w okolicach wsi Mauthen Kotschach, na terenie po obu stronach rzeki Gail, prawego dopływu Drawy.

W Lienz, opodal mostu na Iseli, w hotelu „Pod Żółtą Rybką”, stanął sztab atamana Domanowa. Generał Krasnow wraz z żoną i osobistym adiutantem otrzymał, po uprzejmości brytyjskiego dowódcy płk. Malcolm, willę w odległości kilku kilometrów od miasta. W centrum miasta, po prawej stronie Iseli, zajął kwatery sztab 8. Batalionu Szkockiego. W pobliskiej miejscowości Amlach, za Drawą,

umieszczono junkrów. Blżej Kozaków konwoju i 1. Pułk Konny. Pozostałe pułki i stаницe miały się rozciągnąć wzdłuż dolnego biegu Drawy, na jej lewym brzegu od Lienz aż do Nikolsdorf – żandarmeria kozacka, pułki kubańskie, dońskie i terskie.

Przez kilka dni Brytyjczycy dostarczali Kozakom żywność, zażądali jednak oddania broni. Choć niechętnie, Kozacy się na to zgodzili. Broń osobistą zatrzymali oficerowie.

Własność JKM

15 maja 1945 r. zaprowiantowaniem zajął się brytyjski Czerwony Krzyż, który czerpał ze składów pozostawionych w Lienz przez Wehrmacht. Racje wydawane były według codziennego spisu stanu ludności, gdyż ciągle nadciągali nowi rozbitkowie. Początkowy stan według spisów angielskich wynosił: 15 tys. mężczyzn, 4 tys. kobiet, 2,5 tys. dzieci, 5 tys. koni i 12 wielbłądów. Pewnego popołudnia lotem błyskawicy Kozaków obiegła wieść, że Anglicy polecieli, aby Kozacy podjęli na nowo normalne ćwiczenia wojskowe, gdyż niezadługo już może „przydadzą się”.

Ze strony dowództwa 8. Batalionu Szkockiego i brytyjskiej komendy miasta Lienz mnożyły się objawy zycziwości. Optymizm wśród Kozaków wzrastał. Tylko jeden

przykry wypadek zamącił ten pogodny nastrój – huknął raptem pojedynczy strzał! Samobójstwo popełnił płk Gałuszkin. Palnął do siebie z karabinu, wkładając lufę w usta.

24 maja grupa uzbrojonych żołnierzy brytyjskich podeszła do wolno pasących się koni i zaczęła sobie wybierać poszczególne okazy. Kozaków poinformowano, że są jeńcami Jego Królewskiej Mości. Dwa dni później przed lokal polowego banku kozackiego zjechała ciężarówka w asyście kilkunastu uzbrojonych żołnierzy. Zażądali oni kluczy i wydania całej zawartości kasy. Nie zważając na protesty, żołnierze zwalili kasę na ciężarówkę i odjechali.

50 ciężarówek

Od tego dnia wypadki potoczyły się szybko. Z Salzburga do Lienz przyjechał gen. Szkuro i został aresztowany. Ale zapowiedziano też zrównanie racji żywnościowych z tą wydawaną żołnierzom

brytyjskim. Rozdano z brytyjskich zapasów pomarańcze i czekoladę. A potem odebrano broń oficerom.

28 maja na godzinę 13 zwołano wszystkich oficerów do wyjazdu na ważną konferencję do miejscowości Spittal nad Dunajem. Łącznie 2750 osób. Wsadzono ich na ciężarówki i wywieziono. W Spittal samochody wjechały w bramę obozu otoczonego potrójnym rzędem drutów kolczastych. Wszędzie gęsto rozstawione posterunki. Zaczął się wyładunek. Nikt się nie rzucał na Brytyjczyków z gołymi rękami. Przeszli do baraków. Tu zrywano z siebie dystynkcje oficerskie, szarpano paradne mundury włożone na konferencję, deptano po wyrzuczonych dokumentach, rwano listy i fotografie, jakie kto miał przy sobie. Pierwszy powieścił się dziennikarz Eugeniusz Tarusskij. Potem zastrzelił się gen. Siłkin, który najwidoczniej nie oddał pistoletu.

W ten sposób oddzielono dowódców od żołnierzy. Konferencja nigdy się nie odbyła, oficerów zapędzono w niezwykle brutalny sposób do 58 ciężarówek i czterech autobusów, po czym silnie strzeżona kolumna wyjechała dalej. Po drodze dwóch jeńców się otruło, 19 próbowało uciekać, ale tylko czterem się to udało – 15 zastrzelono. W Judenburgu i w Grazu wydano ich Armii Czerwonej.

Żywym lub martwym i cwilom, kazano gromadzić się w wyznaczonych miejscach i wsiadać na samochody. Zapowiedziano im, że na mocy umowy zawartej pomiędzy rządem Jego Królewskiej Mości i rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wszyscy Kozacy, zarówno oficerowie, jak szeregowi, a także ich rodziny, zostaną przekazani władzom sowieckim. Nastąpiła cisza, jak po ogłoszeniu wyroku śmierci.

Wszyscy muszą zostać wydani – dobrowolnie lub przy użyciu siły. Żywi lub martwi. Kto chce żyć, niech odchodzi na prawo. A kto woli być rozstrzelany, na lewo. Niedaleko stanęły brytyjskie czołgi.

Był ranek, nad Drawą wisiała mgła. Kozacy na miejscu największego zgromadzenia koło obozu w Peggetz zostali otoczeni żołnierzami z bronią automatyczną, obnażonymi bagnetami i grubymi pałkami. Na zewnątrz tłumy stali mężczyźni, w środku kobiety,

dzieci i duchowni. Nagle, na dany rozkaz, szkoccy żołnierze rzucili się w tłum, rozrywając łańcuch rąk i bijąc kolbami i pałkami po obnażonych do modlitwy głowach, po plecach, ramionach, po twarzach.

Von Pannwitz też

Na głównym placu w Peggetz pozostało kilkadziesiąt zabitych i rannych. Kilkadzieciąt osób utonęło w Drawie. Łącznie z samobójstwami, liczba ofiar nie przekraczała zapewne setki. Dokładnej statystyki nie ma. Z terytorium południowej Austrii wydano Sowietom 30-33 tys. Kozaków i ich rodzin. Większość pognano do gułagów, wielu straciło życie. Stalin uważał bowiem, że ci, którzy mieli styczność z Zachodem, mogą być zdradcami, szpiegami – albo osobami skażonymi przez kontakt z drugą stroną.

Jesienią 1946 r. przed Kolegium Wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR doszło do procesu gen. Piotra Krasnowa, gen. Hellmutha von Pannwita, atamana Domanowa i innych wyższych oficerów kozackich. Wszystkich skazano na karę śmierci przez powieszenie. Gen. von Pannwitz mógł z łatwością uciec, ale postanowił dzielić los swych żołnierzy. Uciec udało się Iwanowi Kononowowi, który zamieszkał w Niemczech, a potem w Australii.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY



Szвец pijak Antoni Simon, opiekun Ludwika XVII, katuje go w więzieniu Temple. Rycina z epoki

O Ludwiku XVII – nieletniej ofierze Rewolucji Francuskiej

W monarchistycznej gazecie „Pro Patria”, w numerze 139 z 15 czerwca 1928 r., znalazł się tekst o losach Ludwika XVII, zaginionego w wieku dziecięcym w odmetach Rewolucji, a także o podających się zań samozwańcach. Trzeba przyznać, że redaktorzy Henryk Olszewski i Ignacy Oksza-Grabowski zadbali o to, by tekstowi, sygnowanemu podpisem „L.G.”, nadać jak najbardziej aktualną polityczną wymowę.

„Fałszywy Ludwik XVII

Ludwik XVI i Marja Antonina mieli dwóch synów. Starszy z nich umarł, gdy zaczynała się Wielka Rewolucja, dnia 4 czerwca 1789 r. w Wersalu, a młodszy, zwany najprzód księciem Normandji, po śmierci brata – Delfinem, a po śmierci ojca – Ludwikiem XVII, umarł zamęczony przez republikanów w więzieniu Temple w Paryżu. Skonał dnia 8 czerwca 1794 roku popołudniu.

Jednak wiadomo, że fantazja, podniecona chęcią zrobienia wielkiej kariery, stwarza samozwańców. Zjawiało się kilku fałszywych Ludwików XVII i wszyscy zostali łatwo zdemaskowani, a tylko Niemiec jeden, Karol Benjamin Werge (albo – Werch), zdołał znaleźć ufnych jego baśniom, aż do ostatnich czasów; ów Karol Werge znany jest bardziej jako Naundorf.

Obecnie ukazała się w Paryżu książka p. Georges de Menteyer, który znalazł akta stanu cywilnego tego niemieckiego oszusta. Nielitościwa erudycja p. de Menteyer pogłębiła »naundorfistów«. Imć Karol Benjamin Werge urodził się w sobotę 9 maja 1777 r. w Halli nad Saalą i był synem piwowara, zajmującego się poprzednio handlem końmi. Werge nie wiedział nawet, czy drugi syn Ludwika XVI był Ludwikiem Karolem czy też Karolem Ludwikiem i różnie się podpisywał.

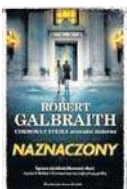
Odkrycia p. de Menteyer nie są tylko popisem erudyty: mają one znaczenie polityczne. Republika francuska (istnienie swe zawdzięczająca kłamstwom Gambetty i innych cnotliwych republikanów, którzy głosili, że z królem wróci pańszczyzna) hoduje potomków Naundorfa, aby w razie potrzeby zaciemniać sytuację, wysuwając fałszywych pretendentów. Kiedy zdarzy się, że »Action Française« rozlepi afisze szczególnie bolesne dla republikanów, wówczas pojawiają się kontr – proklamacje potomka Naundorfa, podpisującego się jako »Louis Prince de Bourbon« z podobizną profilu, mającego wskazywać na posiadanie przezeń rysów burbońskich.

Nietrudno się domyśleć, skąd są pieniądze na te manifesty podpisane przez człowieka spokojnie mieszkającego w Paryżu, gdy tymczasem prawdziwy król (Jan, książę de Guize) jest skazany przez »prawo« na wygnanie. Dzisiejszy »Naundorf« może sam wierzy w swe królewskie pochodzenie, ale naundorfistów już prawie nie ma. Kaleka (niewidomy) i bez potomków męskich (ma jedną córkę) »Louis Prince de Boutbon« zakończy legendę stworzoną przez Werge-Naundorfa i, niestety, przez tych wiernych, ale naiwnych rojalistów, którzy nie mogli uwierzyć, że rodząca się Republika przeszła po trupie królewskiego dziecka.

L.G.”.
opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Stanisław Majerowski



Cormoran Strike prowadzi śledztwo

Do kogo należą okaleczone zwłoki znalezione w skarbcu sklepu ze srebrem? Kobieta, która zgłasza się do Agencji Detektywistycznej Strike i El-lacott, jest przekonana, że to ciało jej chłopaka, który zniknął, zostawiając ją z niemowlęciem.

Robert Galbraith (J. K. Rowling), „Naznaczony”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2025, cena 89,90 zł



Kim była nasza denatka?

Ciało młodej kobiety unosi się na wodach Laguny Weneckiej. Kiedy włoska policja nie jest w stanie ustalić jej tożsamości, prosi o pomoc znanego konserwatora sztuki Gabriela Allona o wykonanie portretu sądowego twarzy denatki.

Daniel Silva, „Poza podejrzeniem”, wyd. Harper Collins Polska, Warszawa 2025, cena 44,90 zł



Jesteś zaskoczony, Herkulesie?

Na niewielkiej greckiej wyspie Lamperos Herkules Poirot zamierza spędzić sylwestrową noc. Podczas zabawy nieoczekiwanie dowiaduje się, że będzie świadkiem „ostatniej i pierwszej śmierci tego roku”. Wkrótce dochodzi do morderstwa.

Agatha Christie, Sophie Hannah, „Ostatnia śmierć w roku”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2025, cena 54,90 zł



Przeszłość decyduje o tym, co dziś

Gdy w Tokio zostaje zamordowany znany prawnik, a do winy przyznaje się niepozorny emeryt, dla policji sprawa wydaje się oczywista. Ale syn i córka ofiary docierają do dramatycznych wydarzeń sprzed trzydziestu lat...

Keigo Higashino, „Łabędź i nietoperz”, wyd. Grupa Wydawnicza Relacja, Warszawa 2025, cena 59,90 zł



Nie zadzierajcie z pani Plansky

Pani Loretta Plansky to wdowa, która próbuje cieszyć się spokojną emeryturą na słonecznej Florydzie. Pewnej nocy odbiera telefon od osoby podającej się za jej wnuczkę, Willa. Chłopak błaga o dziesięć tysięcy dolarów na ratunek z kłopotów.

Spencer Quinn, „Odwet pani Plansky”, wyd. Nemezis, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Jak zbadać granice człowieczeństwa

W głębi Appalachów, z dala od cywilizacji, rodzina Morrowów prowadzi życie rządzone przemocą, tajemnicami i śmiercią. W ich świecie obowiązują jedno prawo: rodzina ponad wszystko – bez względu na to, jak mroczne są jej sekrety. A tych jest naprawdę sporo...

Ania Ahlborn, „Brat”, wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 46,90 zł

Koszmar bycia niewolnikiem w starożytnym Rzymie

Szalejące tłumy, pożary, walące się domy, nieustanny fetor Tybru – życie w antycznym Rzymie było intensywne i nobilitujące, ale niezrządkiem zwyczajnie niebezpieczne.

„Niewolnicy w Rzymie pełnili niezliczone funkcje – od pracy przy ogromnych przedsięwzięciach budowlanych, poprzez służbę w prywatnych domach i małych przedsiębiorstwach, aż po pełnienie obowiązków na cesarskim dworze. Ich rynkowa wartość była znacząca, a cena zależała od umiejętności konkretnego niewolnika, poziomu jego wykształcenia, potencjalnej długowieczności, a także od lokalizacji i dostępności niewolników w danym regionie.

Do Rzymu i Italii niewolnicy trafiali z najdalszych zakątków imperium. Stanowili znaczną część łupów zdobywanych w wojnach podbojowych – po zakończonych kampaniach byli albo zatrzymywani przez zwycięzców i wykorzystywani do własnych celów, albo sprzedawani na targach niewolników. Część z nich trafiała również do żołnierzy jako przydział. Cezar miał opinię człowieka, który szczególnie cenił niewolników odznaczających się urodą i obyczajem. Rzekomo to właśnie miało być jednym z powodów jego zainteresowania inwazją na Brytanię.

Obok niewolników zdobywanych na wojnach istniał także ogromny i nieustannie działający rynek wtórny. Pliniusz Młodszy otrzymał kiedyś rekomendację od przybranego ojca, Pliniusza Starszego, dotyczącą zakupu niewolników. Po osobistym obejrzeniu ich napisał: »Pominąwszy żarty, sądzę, że niewolnicy, których za Twoją radą dla mnie kupiono, są przystojni. Pozostaje tylko, aby byli zdolni, o czym przy kupnie niewolników lepiej się ze słyszenia niż z wzroku sądzić.

Tabliczka z Pompejów wspomina o sprzedaży niewolników, która miała się odbyć 13 grudnia na forum w Pompejach, publicznie, w ciągu dnia. Niewolnicy wystawiani na sprzedaż mogli się spodziewać, że handlarz niewolników, znany jako venalicius, każe im się rozebrać i szczegółowo ich obejrzy. Pliniusz Młodszy w swoich pismach odnosił się do niewolników w sposób swobodny, używając powiązanego terminu venalibus, oznaczającego towary »na sprzedaż« – w tym przypadku świadome i żywe »towary«.

Słowo to stało się źródłem współczesnego wyrazu »we-

nalny«, kojarzonego z korupcją, co nie jest przypadkiem, zwłaszcza na złą sławę handlu niewolnikami, często obfitującego w oszustwa. Kiedy Kaligula wybierał spośród żon swoich gości te, które zmuszał do spędzenia z nim nocy, opisywano jego zachowanie jako podobne do kupowania niewolników.

Pewna niewolnica w rzymskim Londynie została sprzedana za 2400 sesterców, co odpowiadało średniej rynkowej wynoszącej około 2000 sesterców za przeciętnego niewolnika w czasach cesarstwa. Oczywiście ceny mogły się znacznie różnić w zależności od umiejętności, doświadczenia czy wyglądu danej osoby. Marcialis nie szczędził drwin swoim znajomym Kwintusowi i Tuce, którzy płacili zawrotne sumy – nawet 100 czy 200 tysięcy sesterców – za niewolników. Nie dziwi fakt, że wyjątkowo zdolni rzemieślnicy lub dobrze wykształceni sekretarze mogli osiągać wyższe ceny niż zwykła służba domowa. Jednak Tuka według Marcialisa nie kierował się rozsądkiem, lecz własnymi upodobaniami, wydając ogromne kwoty na swoich »młodych ulubieńców«.

W innym miejscu Marcialis odnosi się do targowisk, na których sprzedawano mniej wartościowych niewolników, nazywając te miejsca »chciwymi podestami« (avarae catastae). Były to typowe rynki niewolników, gdzie ludzie przeznaczeni na sprzedaż stali na podwyższeniach, aby potencjalni kupcy mogli ich dokładnie obejrzeć.

Handlarza niewolników określano także mianem »mango« – słowo to miało pejoratywny wydźwięk, sugerując osobę, która usiłuje przedstawić towar w lepszym świetle niż na to zasługuje. Pochodziło ono od czasownika oznaczającego »upiększać« i zostało użyte przez Pliniusza w odniesieniu do znanego handlarza Toraniusza.

Toraniusz zasłynął ze swojej przebiegłości, gdy sprzedał Markowi Antoniuszowi dwóch przystojnych chłopców tak do siebie podobnych, że można ich było wziąć za bliźniaków. Za tę parę otrzymał astronomiczną sumę 200 tysięcy sesterców. Gdy Antoniusz zaczął się skarżyć, że został oszukany, Toraniusz sprytnie przekonał go, iż przypadkowe podobieństwo dwóch niespokrewnionych osób jest zjawiskiem znacznie rzadszym i bardziej niezwykłym niż podobieństwo bliźniąt – a zatem jego zakup był jeszcze cenniejszy niż mógł przypuszczać.

Dzięki tej zręcznej manipulacji udało mu się wyjść z sytuacji bez szwanku. Pliniusz używał



GUY DE LA BÉDOYÈRE

Brytyjski historyk (University College London) i dziennikarz. Autor popularnych książek poświęconych realiom starożytności, w tym m.in. „Pretorianie. Rozkwit i upadek gwardii cesarskiej”.

zarówno określenia mango, jak i czasownika mangonico nie tylko w odniesieniu do niewolników, ale także w kontekście innych towarów, co jeszcze bardziej podkreślało, że w rzymskim świecie ludzie byli traktowani jak dobra handlowe. Co ciekawe, Pliniusz wydaje się być jedynym autorem, który używał w ten sposób tych terminów.

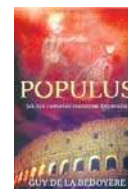
Handlarze niewolników mieli do dyspozycji wiele sztuczek, ponieważ handel ludźmi należał do najbardziej dochodowych gałęzi rzymskiej gospodarki. Stosowano różne metody, by zwiększyć atrakcyjność sprzedawanych niewolników i tym samym podnieść ich cenę. Jednym z popularnych zabiegów było dodawanie korzenia hiacyntu do słodkiego wina – rzekomo miało to opóźniać oznaki dojrzewania. Jak dokładnie działał ten specyfik (i czy w ogóle był skuteczny), pozostaje niejasne, jednak proceder ten był skierowany przede wszystkim do klientów poszukujących młodych niewolników, by służyli jako ozdoby domowe lub niestety obiekty seksualne.

Kolejną metodą, mającą na celu podniesienie wartości niewolnika, była kastracja, zwłaszcza w przypadku chłopców przeznaczonych do służby w domach arystokracji. Innym sposobem poprawienia wyglądu niewolników było smarowanie ich kończyn specjalną maścią sporządzoną z żywicy rozpuszczonej w oleju. Preparat ten miał rzekomo rozluźniać ciało, copozwalało niewolnikom więcej jeść i sprawiało, że wyglądali na lepiej odżywionych. Łatwo zrozumieć, dlaczego handlarze niewolników inwestowali czas i pieniądze w metody pozwalające zwiększyć ich zyski. Był to niezwykle dochodowy biznes, lecz także wymagający – transport ludzi na sprzedaż wiązał się z ogromnym wysiłkiem i ryzykiem. Jeden z handlarzy, Gajusz Sempromiusz Nikokrates, na swoim nagrobku opisał trudności długich podróży, które odbywał z niewolnikami. Przemierzanie setek mil z »żywym towarem« było logistycznym wyzwaniem niosącym zagrożenia w postaci chorób, buntów i strat finansowych.

Jeszcze bardziej wymowny jest nagrobek Aulusa Kapriliusza

Tymoteusza, który zmarł pod koniec II wieku p.n.e. Na reliefie upamiętniającym jego życie przedstawiono, jak ciągnie za sobą skutny łańcuchami ładunek niewolników, traktowanych niczym juczne zwierzęta. Wśród nich można dostrzec co najmniej dwoje dzieci. Wespazjan zyskał przydomek »Poganiacz Mułów«, ponieważ, jak twierdzi Swetoniusz, po powrocie z zarządzania Afryką był tak splukany, że musiał zająć się handlem mułami. W rzeczywistości termin ten mógł być metaforą odnoszącą się do handlu niewolnikami, którzy byli traktowani jak zwierzęta pociągowe. Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby handel prawdziwymi mułami przynosił szczególne zyski, podczas gdy według satyryka Persjusza handel niewolnikami był skutecznym sposobem na »podwojenie majątku« (duplicare rem).

Swetoniusz sugeruje, że tego rodzaju przedsięwzięcie odbiło się negatywnie na osobistym prestiżu Wespazjana, zmuszając go do przyziemnych działań w celu uporządkowania swoich finansów. Możliwe też, że przydomek odnosił się do kastratów okaleczonych przez chciwego handlarza, by osiągnąć wysokie ceny na rynkach niewolników. Kastraci, podobnie jak muły, byli bezpłodni. Syn Wespazjana, Domicjan, zakazał tej praktyki i wprowadził maksymalne ceny na pozostałych niewolników tego typu. Niemniej proceder nie zniknął. Zakaz musiał zostać ponownie wzmocniony za Nerwy w 97 roku, a później za panowania Hadrianiana. Edykt Hadrianiana głosił, że nikt nie ma prawa wykastrować człowieka wolnego ani niewolnika, czy to za jego zgodą, czy bez niej, a także nikt nie może dobrowolnie poddać się kastracji (...).



Guy de la Bédoyère, „Populus. Jak żyli i umierali starożytni Rzymianie”, wyd. Prószyński i S-ka 2025, cena 99 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?

Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 976
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrodkstwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

tekstylia, odzież

- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnictwo
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

ROŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

„Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci żywych”

ks. Jan Twardowski

Z głębokim żalem zawiadamiamy,

że dnia 9 grudnia 2025 roku

odeszła od nas na zawsze nasza kochana Ciocia

†

Joanna Biernaczyk

Pogrzeb odbędzie się w piątek

12 grudnia 2025 roku o godz. 13.00

na cmentarzu komunalnym (starym)

przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pograżona w smutku

Rodzina

0011450134

REKLAMA

Termomodernizacja Szkoły Podstawowej nr 2 im. Polskich Olimpijczyków w Sulęcinie



W Sulęcinie rusza jedna z najważniejszych inwestycji oświatowych ostatnich lat – termomodernizacja Szkoły Podstawowej nr 2 im. Polskich Olimpijczyków. To duże przedsięwzięcie ma podnieść standard budynku, obniżyć rachunki za energię oraz poprawić komfort nauki dla uczniów i pracy dla kadry pedagogicznej.

W ramach projektu zaplanowano kompleksowe prace budowlano-montażowe prowadzące do modernizacji energetycznej obiektu. Obejmą one m.in. docieplenie przegród budowlanych, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, modernizację instalacji grzewczej oraz zastosowanie nowoczesnych, energooszczędnych rozwiązań technicznych. Po zakończeniu inwestycji szkoła będzie spełniać aktualne standardy efektywności energetycznej, co przełoży się na mniejsze zużycie ciepła i energii elektrycznej.

Głównym celem projektu jest poprawa efektywności energetycznej budynku Szkoły Podstawowej nr 2. Oznacza to nie tylko obniżenie kosztów utrzymania placówki, ale również większą troskę o środowisko. Dzięki lepszemu ociepleniu i nowym instalacjom ograniczona zostanie emisja szkodliwych substancji do atmosfery, w tym dwutlenku

węgla. To ważny krok w kierunku budowy nowoczesnej, przyjaznej klimatycznie gminy.

Na realizacji inwestycji skorzystają przede wszystkim dzieci uczęszczające do „Dwójki” oraz ich rodziny. Lepsze warunki ciepłe w salach lekcyjnych, ograniczenie przeciągów, stabilna temperatura zimą i przyjemny chłód latem – wszystko to wpływa na komfort nauki, koncentrację i samopoczucie uczniów. Pośrednio zyskają także mieszkańcy miasta i gminy Sulęcina, dla których zadbaną, nowoczesną szkołą jest ważnym elementem lokalnej infrastruktury.

Efekty projektu będą widoczne nie tylko w szkolnych korytarzach. Zmniejszenie zużycia energii cieplnej i elektrycznej oznacza niższe rachunki, a więc oszczędności w budżecie samorządu. Środki te będzie można w przyszłości przeznaczyć

na kolejne działania na rzecz edukacji lub rozwój lokalnej infrastruktury.

Wartość całego przedsięwzięcia wynosi 11 562 964,54 zł. Wydatki kwalifikowalne to 9 753 802,74 zł, z czego aż 8 290 732,32 zł stanowi dofinansowanie z Funduszy Europejskich. Projekt jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego na lata 2021–2027.

Dzięki wsparciu Unii Europejskiej oraz zaangażowaniu samorządu Szkoła Podstawowa nr 2 w Sulęcinie przejdzie metamorfozę, która będzie służyć kolejnym pokoleniom uczniów. Termomodernizacja to inwestycja w jakość nauczania, bezpieczeństwo i zdrowie dzieci, ale także w nowoczesny, przyjazny mieszkańcom wizerunek naszego miasta.



Dofinansowane przez Unię Europejską



0011449084

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE tel.

512594490

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki,

naprawy okien, montaż PlastMat. Tel.

68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-

serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel.

535 530 555

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny

rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie!

tel. 510 026 976
bo.gazetalubuska@polskapress.pl
tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

0011439607

„Odszedłeś tak nagle, że ani uwierzyć, ani się pogodzić”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 8 grudnia 2025 roku w wieku 78 lat odszedł od nas
kochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

†

Zygmunt Zegzuła

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się Mszą Św.
12 grudnia 2025 roku o godz. 12.00
w kaplicy na cmentarzu w Świdnicy.
Po czym nastąpi odprowadzenie zmarłego
na miejsce spoczynku.

Pograżona w żałobie

Rodzina

0011449851

REKLAMA

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232**, przewóz zwłok, kompleksowa obsługa
pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440;**
68-3230509 oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7;
Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz.,
kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

AD PATRES (J. Mądry) przewóz zmarłych całą dobę, bezgotówkowa
organizacja pogrzebów, Zielona Góra, ul. Wrocławska 68,
tel. **68-3208517, 601760685.**

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



Każdy chyba potrzebuje szczęścia. I o to szczęście trzeba dbać i je kreować

Leszek Lichota w „Pytaniu na śniadanie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Maryla Rodowicz dostała rolę w prezencie
Piosenkarka opowiedziała w podcaście Wojewódzki & Kędzierski o swym roman-sie z Danielem Olbrychskim. Historia była kiedyś głośna, zdarzyła się w latach 70. – Byłam zakochana. Trafił mnie od razu wszystkim, rolami. Jeszcze powiedział, że rola Kmicica jest „twoja”. Podarował mi rolę Kmicica! – zdradziła gwiazda.

Karolina Gilon ma obrotowego chłopaka
Celebrytka zdradziła ostat-nio na Instagramie, czym zaj-muje się jej partner Mateusz Świerczyński. – Handluje brokułem i kalafiorem w bar-dzo dużych ilościach. Jego firma zajmuje się taką dystry-bucją warzyw stąd na rynki zagraniczne w wielkich tirach. W sezonie mają co robić – powiedziała.

Agnieszka Włodko lubi powtórzyć tekst
Aktorka od 2018 r. tworzy uda-ne małżeństwo z kolegą po fa-chu – Antonim Pawlickim. Wy-chowują dwoje dzieci i pracują razem w teatrze. Małżonkowie odwiedzili „Dzień dobry TVN”, gdzie opowiedzieli o sobie. – Idealnie byłoby, gdybyśmy usiedli na kanapie i powtarzali tekst. Ale jest proza życia, wy-noszenie śmieci, robienie zaku-pów, więc to trudne. Ale przy-znaję, że to szalenie miłe, kiedy zdarzy się taki moment, że mo-żemy usiąść i powtórzyć sobie tekst, no bo to jest też czas dla nas – powiedziała aktorka. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Sława i chwała
TVP Historia, 19:05
Adaptacja powieści Jarosła-wa Iwaszkiewicza, kreśląca dzieje polskiej inteligencji w latach 1914-1947. Histo-ryczne wydarzenia i wielkie przełomy przeplatają się z opowieściami o miłości, zdradach i tragediach. W obsadzie m.in.: Joanna Szczepkowska, Piotr Adam-czyk i Olgierd Łukaszewicz.

Tylko nie ty
Polsat, 20:00
Bea i Ben, z powodu konflik-tu na pierwszej randce, nie pałają do siebie sympatią. Spotykają się ponownie na weselu w Australii. Postana-wiają udawać parę, aby unik-nąć uwag ze strony krew-nych. I szybko przekonują się, że nienawiść od miłości dzieli cienka linia...

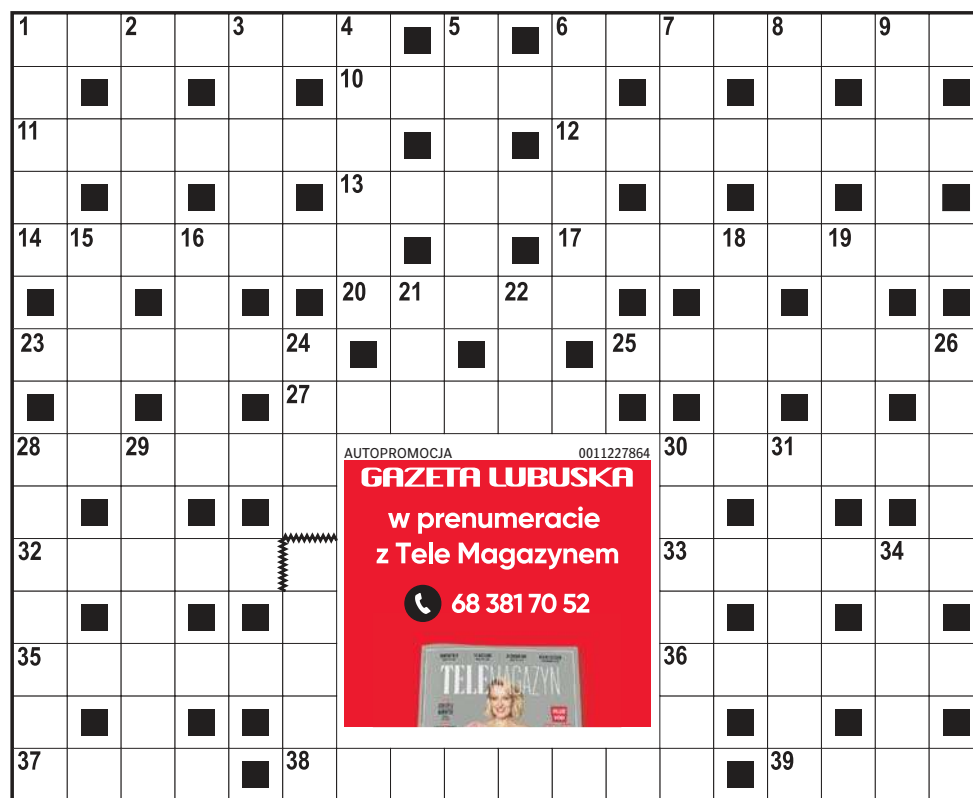
Syberia dla polskiej
Kino Polska, 20:00
Nocą 10 lutego 1940 r. NKWD wysiedla mieszkań-ców wsi Czerwony Jar na Podolu. Wśród wysiedleń-ców jest rodzina Jana Doliny. Ich nowym domem jest obóz pośrodku tajgi, gdzie muszą się zmierzyć z zim-nem, głodem i chorobami.

Wino dla nazistów.
Cierpki smak kolaboracji
Planete+ HD, 22:00
Jeden z mitów narodowych głosi, że Niemcy siłą zajęli francuskie winnice i zmusili ich właścicieli do produkcji wina dla III Rzeszy. Badania historyczne przeczą tej nar-racji, wskazując na dobro-wolną i lukratywną współ-pracę winiarzy z nazistami.

KRZYŻÓWKA NR 191

Poziomo:
1) wrażenie wzrokowe po sil-nym świetle,
6) stolarski lub ślusarski,
10) porozumienie kończące spór,
11) roślina o jadalnych młodych pędach wyrastających z kłacza,
12) oszklona szafka w muzeum,
13) Marszałkowska w naszej stolicy,
14) profesja wśród zawodów adwokackich,
17) dodatkowo płatny w samo-locie,
20) przydrożny chwast, świń-ska trawa,
23) Stanisław ... Poniatowski,
25) lekarski lub dyrektorski,
27) miejsce wygłaszania homilii,
28) uliczna, uroczysta manife-stacja, np. 11 listopada,
30) niewielki domek w ogrodzie,
32) niemiecka grupa muzyczna („Rasputin”),
33) okres pobytu na wczasach,
35) Henryk, polski dyrygent i kompozytor,
36) ogólnie o mlecznych wyro-bach,
37) panujący nastrój, klimat,
38) ... morska na Rozewiu,
39) lewy dopływ górnej Wisły.

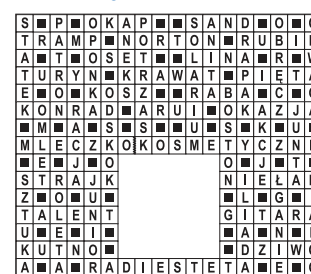
Pionowo:
1) badane przez grafologa,
2) siła działająca na ciało za-nurzone w wodzie,
3) leśny krzew, świdwa,
4) drapieżny kot, lew górski,
5) miasto satelickie Szczecina,



6) dawny aktor wędrowny,
7) srebrzystobiał, lekki metal,
8) tajne przysiężenie, spiszek,
9) klamra spinająca splekane mury,
15) miejsce pracy urzędnika,
16) tępa część siekiery,
18) ślad na skórze po oparzeniu,
19) wełniana kurtka góralska,
21) długowieczne drzewo liś-ciaste z żółędziami,

22) „... srebrny Salomei”, dra-mat Słowackiego,
24) indyjskie mauzoleum w Agrze,
26) stan pod wpływem hipnozy,
28) sygnał do wstawiania,
29) minerał, siarczek rtęciowy,
30) stan osłabienia fizycznego,
31) podłużny bęben wojskowy,
34) miasto nad Kanałem Gli-wickim.

ROZWIĄZANIE NR 190



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie ruszysz na-przód. Horoskop dzienny za-powiada, że spotkasz inspi-rującą osobę, która doda Ci energii oraz odwagi.
Ryby (19.02 - 20.03)
Twoja cierpliwość popłaci. Horoskop na dziś mówi, że spokojny rytm dnia po-zwoli Ci dostrzec szansę na stabilny rozwój.
Baran (21.03 - 19.04)
Lekka atmosfera sprzyja roz-mowom. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że otwo-rzysz się na pomysły i zy-skasz ciekawą perspektywę.

Byk (20.04 - 20.05)
Czas na troskę o siebie. Ho-roskop dzienny zapowiada, że krótki odpoczynek pomo-że Ci odświeżyć emocje i nabrać jasności umysłu.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dzień doda Ci pewności sie-bie. Horoskop na dziś wyraża-nie mówi, że Twoja kreatywność przyciągnie uwagę osób, które Cię docenią.
Rak (22.06 - 22.07)
Skup się na szczegółach. Horoskop dzienny na czwar-tek wróży, że dzięki konse-kwencji zrobisz krok naprzód w ważnym osobistym planie.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do Twoich relacji. Horoskop dzienny zapowiada, że słuchając uważnie innych ludzi, zbudu-jesz nic porozumienia.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię w do-brym kierunku. Zaufaj prze-czuciom, bo horoskop na dziś mówi, że wskażą Ci one drogę do ciekawej okazji...
Waga (23.09 - 22.10)
Poczujeś wolność działania. Horoskop dzienny na czwar-tek wróży, że zmienisz podejście i otworzysz drzwi do świeżych doświadczeń.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość przyniesie efekty. Horoskop dzienny stanowczo radzi jednak zadbać o równo-wagę, by nie zgubić po dro-dze własnego spokoju.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje idee nabiorą sensu. Horoskop na dziś to wska-zówka, by podzielić się nimi i znaleźć sojusznika do współ-nej realizacji planów.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Przed Tobą dzień pełen wra-żliwości. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że Twoja empatia wniesie ciepło w relacje z innymi osobami.

Mecz prawdy Legii. Trudne zadanie przed „Jagą” i Lechem

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Już dzisiaj, 11 grudnia, Raków Częstochowa, Jagiellonia Białystok, Lech Poznań oraz Legia Warszawa rozegrają piąte, przedostatnie mecze fazy ligowej Ligi Konferencji.

Najtrudniejsze zadanie czeka Legię, która w ostatnich meczach skomplikowała swoją sytuację w kontekście gry na wiosnę w europejskich pucharach. Wojskowi przegrali z na wyjeździe NK Celje oraz u siebie ze Spartą Praga. W efekcie zajmują jako jedyni z polskich drużyn odległe, 28. miejsce, które nie daje fazy pucharowej. Podopiecznych tymczasowego trenera Inakiego Astiza czeka teraz wyjazd do Armenii, gdzie nie mogą sobie pozwolić na stratę punktów z teoretycznie niżej notowanym Noah Erywań. Tylko w teorii, ponieważ rywale mają na koncie o dwa punkty więcej.

Legia zgromadziła zaledwie trzy oczka, zdobyte po jedynym zwycięstwie nad Szachtarem Donieck w 2. kolejce. Noah ma ich już pięć, dzięki wygranej z Rijeką oraz remisom z Universitateą Craiova i Aberdeen. Na dwie kolejki przed końcem fazy ligowej LK Ormianie zajmują miejsce premiowane awansem do play-offów o 1/8 finału. W czwartek Legia będzie osłabiona brakiem Artura Jędrzejczyka, Radovana Panikova i Noaha Weisshaupta. Wciąż kontuzjowany pozostaje także napastnik Jean-Pierre Nsame.

Mecz Noah - Legia rozpocznie się o godz. 18.45. Transmisja dostępna będzie wyłącznie na płatnych kana-



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Największe problemy z polskiego kwartetu w rozgrywkach Ligi Konferencji ma warszawska Legia, która dzisiaj zagra w Erywaniu z FC Noah

łach Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 1 oraz w streamie Polsat Box Go. Spotkanie poprowadzi arbiter Bulat Sariyev z Kazachstanu, a na liniach będą mu asystować Sergei Vassytin i Yuriy Tikhonuk. Za VAR odpowiedzialni będą Manuel Schuettengruber (Austria) oraz Aidyn Tassabayev (Kazachstan).

Raków w najlepszej sytuacji

Raków ma już zapewniony awans do fazy pucharowej Ligi Konferencji, a teraz walczy o jak najwyższą pozycję w tabeli. Pierwsze osiem miejsc daje bezpośredni awans do 1/8 finału, bez konieczności gry w play-offach.

Rywalem wicemistrzów Polski będzie bośniacki HSK Zrinjski Mostar, który ma o dwa punkty mniej od wicemistrzów Polski. W poprzedniej kolejce sprawił niespo-

dziankę, pokonując u siebie BK Häcken 2:1.

Arbitrem głównym meczu Raków - Zrinjski będzie Czech Ondřej Berka, a na liniach pomogą mu rodacy Ivo Nadvornik i Matěj Vlček. Za VAR odpowiadać będą Pavel Orel i Miroslav Zelinka.

Transmisja od godz. 21.00 na kanałach Polsat Sport 2 i Polsat Sport Premium 2.

Spore wyzwania przed Jagiellonią i Lechem

Jagiellonia Białystok po czterech meczach fazy ligowej ma na koncie osiem punktów i jest już pewna awansu do fazy pucharowej. Teraz walczy o miejsce w TOP 8. Przed drużyną Adriana Siemienia stoi jednak trudne wyzwanie - rywalem będzie solidny średniak hiszpańskiej La Liga, Rayo Vallecano, które w odróżnieniu jednak od nie-

pokonanej (jeszcze) Jagiellonii raz przegrało w tej edycji Ligi Konferencji - ze Slovanem Bratysława.

Dodatkową motywacją dla kibiców będzie możliwość rewanżu za Lecha Poznań, który w 2. kolejce przegrał w Madrycie 2:3 mimo prowadzenia do przerwy 2:0. „Kolejorz” swoją drogą w 5. kolejce podejmie niemieckie Mainz, które w europejskich pucharach spisuje się bardzo dobrze i zajmuje 5. miejsce w tabeli.

W Bundeslidze jest na ostatnim miejscu. Nowy trener Mainz, Urs Fischer, już zapowiedział rozpoczęcie misji ratunkowej.

Transmisja meczu Jagiellonia - Rayo od godz. 18.45 na Polsat Sport 2 i Polsat Sport Premium 2. Spotkanie Lech - Mainz o godz. 21.00 również na Polsat Sport 1 i Polsat Sport Premium 1. ©©

KRÓTKO

KOSZYKÓWKA

Dwie zawodniczki AZS AJP zmagają się z kontuzjami

Weronika Telenga wystąpiła w ostatnim ligowym, wygranym przed własną publicznością meczu KSSSE Enei AJP Gorzów z AZS UMCS Lublin. Przyznała jednak, ma delikatny problem z więzadłem rzepkowo-udowym w prawej nodze, rozlany płyn oraz krwiak, który utrudnia jej każdy krok. Niepokoją też prognozy, dotyczące Ashley Ann Owusu. Dzień po meczu jej kolano było - jak mówi trener Dariusz Maciejewski - „jak bania”. Sztab próbował ją przygotować na kolejne spotkanie, ale ból i obrzęk wykluczyły ją całkowicie z gry przeciwko lubliniankom. Amerykanka zostanie przebadana w klinice w Poznaniu. Szkoleniowiec nie ukrywał w rozmowie z dziennikarzami, że pierwsze sygnały są niepokojące.

ŻUŻEL

Trzech młodzieżowców zostało wypożyczonych ze Stali

Trzech młodych żużlowców Stali Gorzów zostało wypożyczonych na przyszły sezon do innych klubów. Mający za sobą jazdę w PGE Ekstralidze Sławomir Krok trafił do Wybrzeża Gdańsk, z kolei mniej doświadczeni Dominik Barłyka i Leon Szlegiel znaleźli się - odpowiednio - w Polonii Piła i Śląsku Świętochłowice.

TENIS STOŁOWY

Bocian Słońsk najlepszy w gorzowskiej klasie A

Czternaście drużyn stanęło w Witnicy do walki w III rundzie gorzowskiej klasy A. Indywidualnie triumfował Patryk Niedbała, przed Sebastianem Niedbałą, Pawłem Dyllongiem i Łukaszem Szyszkowskim (wzwyższy z Bociana Słońsk-Kończyn). Zespołowo wygrał Bocian II - 174 pkt., przed Iskrą III Janczewo - 128 pkt. i Cytryną II Wojcieszyce - 124 pkt. Po trzech rzutach w tabeli prowadzi Bocian II - 526 pkt.,

przed Iskrą III - 483 pkt. i Kłoddawką IV Gorzów - 389 pkt.

TENIS STOŁOWY

Bóbr Bobrowice wygrał turniej zielonogórskiej klasy A

W trzecim rzucie zielonogórskiej klasy A rywalizowało w Nowogrodzie Bobrzańskim 19 zespołów. indywidualnie zwyciężył Kamil Sroczyński (ZKS Zielona Góra), przed Henrykiem Zduńskim (Sokół Dąbrowka Wlkp.), Arkadiuszem Gassesem (Cargovia Kargowa) i Grzegorzem Sieniawskim (Bóbr Bobrowice). Drużynowo triumfował Bóbr - 177 pkt., przed Błękitnymi Olbrachców - 161 pkt. i Spartakusem III Otyń - 160 pkt. Po trzech rzutach w tabeli prowadzi Spartakus III - 594 pkt., przed Bobrem - 540 pkt. i Sołkolem II - 4983 pkt.

TENIS STOŁOWY

W weekend będą rywalizowali na wszystkich poziomach

* Ekstraklasa kobiet: Palmiarnia ZKS Zielona Góra - Łalak AZS UMCS Lublin, mała hala WOSiR przy ul. Olimpijskiej 20 w Drzonkowie, niedziela - godz. 16.00.

* I liga mężczyzn: Palmiarnia II Zielona Góra - Bogoria II Grodzisk Mazowiecki, hala jak wyżej, piątek - godz. 16.00.

* II turniej Grand Prix Polski kadetów: hala tenisowa przy ul. Olimpijskiej 20 w Drzonkowie, piątek - godz. 13.00 (eliminacje), sobota i niedziela - godz. 9.00 (turniej główny).

PIŁKA WODNA

Dwa ligowe mecze gorzowskich „Wilków” w Łodzi

W ekstraklasie mężczyzn In-In Tanie Ubezpieczenia Alfa Gorzów zagra dwa razy w Łodzi: w sobotę z ŁSTW Politechniki (godz. 18.00), a w niedzielę z UKS Neptun Uniwersytetu Łódzkiego (godz. 12.00). Jeśli „Wilki” zdobędą komplet punktów, to będą liderami na półmetku rozgrywek. (rg, rk)

Słaby występ Roberta Lewandowskiego. Polak z najgorszą oceną

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Mieszane uczucia mogli mieć po spotkaniach w elitarniej Lidze Mistrzów polscy piłkarze, którzy reprezentują barwy uczestników rozgrywek.

Trzecie zwycięstwo odniosła Barcelona, która u siebie uporała się z Eintrachtem Frankfurt (2:1), mimo że do przerwy przegrywała. Całe spotkanie z ławki rezerwowych obserwował Wojciech Szczęsny,

z kolei od pierwszej minuty na boisku przebywał Robert Lewandowski. Polski napastnik występu nie zaliczył do udanych. Niemiecki „Kicker” przyznał mu notę „4,5” (jedynka to najwyższa ocena, skala do sześciu), a więc najgorszą nie tylko spośród graczy Dumy Katalonii, ale także Eintrachtu (taką samą otrzymał reprezentujący niemiecki zespół Ritsu Doan). Równie krytycznie występ snajpera oceniły media w Hiszpanii - „Mundo Deportivo” przyznało mu notę „0” (skala 0-3),

z kolei „Sport” ocenił występ na czwórkę (w skali do dziesięciu).

„Lewy” na murawie przebywał przez 66 minut i nawet posłał piłkę do bramki (10. minuta), trafienie nie zostało jednak uznane ze względu na wcześniejszą pozycję spaloną Raphinha. Oprócz wspomnianej sytuacji Robert był mało widoczny i nie dał żadnych argumentów opiekunowi Barcelony, by ten regularnie znajdował dla niego miejsce w podstawowej jedenastce. Łączny bilans w euro-

pejskich rozgrywkach w sezonie 2025-26 nie jest powodem do dumy - na murawie przebywał przez 248 minut i w tym czasie nie zdobył ani jednej bramki, nie zaliczył też asysty. O wiele lepiej wygląda jego dorobek w La Liga, w której strzelił już osiem goli i zanotował dwa ostatnie podania.

Dłużej na boisku w przegranej 0:1 potyczce z Liverpooliem przebywał pomocnik Interu - Piotr Zieliński, mimo że mecz rozpoczął na ławce rezerwowych. Reprezentant

naszego kraju wszedł na plac gry już w jedenastej minucie, zmieniając kontuzjowanego Hakana Calhanoglu. Jego występ został przez włoskie media oceniony na 6,0 i 6,5 (w dziesięciopunktowej skali), co należy uznać za przyzwoitą notę. Podkreślano, iż z pewnością sytuacji nie ułatwił mu fakt, że musiał w zasadzie bez porządnej rozgrzewki zameldować się na murawie, ale starał się wykonywać zadania powierzone przed spotkaniem Turko-

i z wpływem czasu szło mu coraz lepiej.

Zwycięstwo 2:1 z Chelsea odniosła z kolei Atalanta Bergamo, której graczem jest Nikola Zalewski. Niestety, Polak spotkanie przesiedział na ławce rezerwowych, a w obecnej edycji Ligi Mistrzów na murawie pojawił się jedynie dwa razy - za każdym razem z ławki rezerwowych. Łącznie w potyczkach ze Slavią Praga i Eintrachtem Frankfurt skrzydłowy naszej reprezentacji przebywał na boisku jedynie przez 66 minut. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

LEKKOATLETYKA

Znakomite wyniki zielonogórzan w halowej rywalizacji ZLKL. Zielona Góra zorganizowała II Lubuski Halowy Miting Lekkoatletyczny. Wystartowali zawodnicy z dziesięciu klubów, reprezentujący trzy województwa: dolnośląskie, wielkopolskie i lubuskie. Najlepiej spisał się 16-letni Filip Staniewicz, lekkoatleta ZLKL Zielona Góra. Podopieczny trenera Mirosława Krzyżanowskiego triumfował – z bardzo dobrymi wynikami – w dwóch konkurencjach, m.in. w swojej koronnej specjalizacji – biegu na 60 m ppł. Uzyskał czas 8,38 sek. (w eliminacjach 8,35 sek.). Najlepszy był również w sprincie na 60 m – 7,24 sek. Na szczególne wyróżnienie zasłużył również inny zawodnik zielonogórskiego klubu – Maksymilian Jasiński. Utalentowany 15-latek z grupy szkoleniowca Mirosława Krzyżanowskiego, w skoku wzwyż pokonał poprzeczkę zawieszoną na wysokości 1,88 m. Tym samym poprawił swój rekord życiowy aż o 23 cm. Warty odnotowania jest też bardzo dobry wynik w biegu na 60 m ppł., uzyskany przez 12-letnią Zofię Kuśnierz. Koleżanka klubowa wyżej wymienionych zawodników osiągnęła rezultat 9,61 sek. Pozostali lubuscy zwycięzcy – skok wzwyż kobiet: Joanna Uchman (Agros Żary) – 1,53 m; skok w dal ze strefy dziewcząt: Matylda Bednor (Herosi Świebodzin) – 4,76 m; wieloskok dziewcząt: Lena Koryzma (ZLKL Zielona Góra) – 9,93 m; skok w dal ze strefy chłopców: Jarosław Owsiany (ZLKL Zielona Góra) – 5,26 m. (cekon)

PIŁKA RĘCZNA

Szczypiorniści Rajbud Development Stali Gorzów mają za sobą bardzo udany okres. Wygrali pięć spotkań z rzędu i są już wiceliderami Ligi Centralnej! W 13. kolejce, na koniec pierwszej rundy, podejmą w sobotę w hali SP nr 20 przy ul. Szarych Szeregów Eneę Grunwald Poznań (początek meczu o godz. 19.00). W październikowym pojedynku w ramach Pucharu Polski gorzowianie pokonali tych rywali 33:30. Kibice liczą więc na powtórkę.



FOT. ROBERT GORBAT

SIATKÓWKA

W 14. serii spotkań PLS 1. Ligi mężczyzn Karton-Pak Astra Nowa Sól podejmie w sobotę o godz. 17.00 tegorocznego spadkowicza z Plus Ligi – Mosty-Nowak MKS Będzin. Zespoły dzielą w tabeli tylko dwa punkty.

Przebudowana Carina Gubin znów zaskoczyła. Ma za sobą udaną jesień

Łukasz Kolesnik
lkolesnik@gazetalubuska.pl

PIŁKA NOŻNA. Carina Gubin ma za sobą udaną piłkarską jesień. III-ligowiec przed sezonem został przebudowany i mimo straty kluczowych zawodników potrafił znaleźć zastępstwa i osiągać dobre wyniki.

Carina Gubin po rundzie jesiennej zajmuje wysokie, szóste miejsce w tabeli. Trzeba jednak podkreślić, że „Obuwnicy” rozegrali już 19 spotkań podczas, gdy większość ekip ma na koncie po 18 meczów, a dwie drużyny – po 17.

Szóstą lokatę brałbym w ciemno

Gubiński klub zdobył 28 punktów – wygrywając siedem spotkań, remisując pięć oraz pięć przegrywając. Bilans bramkowy nie wygląda już tak dobrze, ponieważ lubuski zespół jest na minusie – zdobył 29 goli, a stracił 32. Stało się tak głównie za sprawą ostatniego spotkania, w którym rezerwy Górnika Zabrze spuściły Carinie solidny łomot (6:0).

– Nie martwię się tym wynikiem – mówił prezes Cariny Gubin, Andrzej Iwanicki. – Wręcz przeciwnie. Uważam, że taki zimny prysznic od czasu do czasu się przydaje. Wiem, że chłopaki wykorzystają to i pozytywnie się nakręca, aby takie wpadki już się nie zdarzały.



FOT. MARIUSZ KAPALA

Piłkarze Cariny Gubin (w białych koszulkach) zajmują szóste miejsce w III-ligowej tabeli

Andrzej Iwanicki uważa, że Carina rozegrała bardzo dobrą rundę. – Musimy wziąć pod uwagę to, że naszą drużynę opuściło kilku podstawowych zawodników, a na domiar złego paru kolejnych złapało poważniejsze kontuzje – zauważył zarządca klubu. – Gdyby ktoś w lipcu zagwarantowałby mi miejsce, które zajęliśmy, to bym ładnie podziękował i byłbym bardzo zadowolony.

Prezes Cariny dodał, że drużynie nadal nie udaje się zdobyć pewnej przywary. – To kolejny sezon, w którym z teore-

tycznie słabszymi rywalami tracimy punkty, a z mocniejszymi potrafimy zaskoczyć – zauważył. – Do tego w tej rundzie, dość często gole tracone w końcówce meczów sprawiały, że wygrane zamieniały się w remisy lub remisy przekształcały się w porażki.

Głównym, przedsezonowym celem Cariny było ustabilizowanie formy i pewne utrzymanie w lidze. Andrzej Iwanicki mówił, że nie chciałby nerwówki na koniec sezonu i, że liczy na miejsce w środku tabeli. – Jeśli uda nam się utrzy-

mać obecną pozycję do końca sezonu, to będę bardzo zadowolony – przyznał prezes.

Będą wzmocnienia?

Dopytujemy prezesa, czy Carina Gubin planuje wzmocnienia w trakcie transferowego okienka zimowego.

– Nie mamy konkretnych planów, jeśli chodzi o wzmocnienia – przyznał Andrzej Iwanicki. – Bardziej liczymy na to, że nasi kontuzjowani zawodnicy wrócą do zdrowia i zrobią różnicę na boisku. Oczywiście, będziemy wypatrywać

okazji i szukać młodych talentów, tak jak robiliśmy do tej pory. To właściwie jedyna droga, bo nie mamy takich możliwości finansowych, jak inne kluby.

Wyłapywanie młodych, piłkarskich „perełek” udaje się Carinie wyjątkowo często. Jednym z ostatnich takich przykładów jest Patryk Bednarczyk, którego prezes klubu chwalił za sposób gry i szybkie wkomponowanie się do zespołu.

C całego serca życzę Lechii awansu

Zapytaliśmy prezesa Cariny o to, jak ocenia jednego z lubuskich III-ligowych rywali – prowadzącą w rozgrywkach Lechię Zielona Góra. Przed sezonem do zielonogórskiego zespołu odeszło trzech kluczowych zawodników gubińskiego zespołu.

– Życzę im, żeby awansowali – mówił Andrzej Iwanicki. – Wiadac, że mają środki oraz predyspozycje, aby dostać się do II ligi. Oby im się udało. Będę zadowolony, gdy województwo lubuskie będzie miało swojego przedstawiciela w wyższej klasie rozgrywkowej. Na pewno nasi byli zawodnicy w jakimś stopniu pomogli im dojść do miejsca, w którym są. My musimy poczekać na swoją kolej. Mam nadzieję, że w przyszłym roku ruszy wyczekiwana modernizacja naszego stadionu, a to pozwoli nam marzyć o wyższych celach. ©

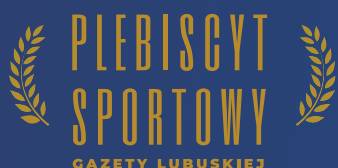
AUTOREKLAMA

0211442311

63. PLEBISCYT SPORTOWY „GAZETY LUBUSKIEJ”

Wybieramy NAJPOPULARNIEJSZYCH

sportowców z pasją, trenerów z wizją, drużyny z charakterem i młode talenty 2025!



Głosowanie potrwa **do 30 grudnia.**

Lista uczestników oraz aktualne rankingi dostępne są na stronie www.gazetalubuska.pl/plebiscyt-sportowy

Kapituła plebiscytu, jak co roku, wskaże NAJLEPSZYCH sportowców, trenerów i drużynę. Nagrody wręczymy podczas Gali Sportu Lubuskiego, w styczniu 2026.

ORGANIZATOR **GAZETA LUBUSKA**PARTNER
GALI REGIONALNEJ

WOJEWÓDZTWO LUBUSKIE
MAREK CIEBULA
PARTNERZY
REGIONALNI:PARTNER
WSPIERAJĄCY



REKLAMA

0011447632



**RABAT
20%**

po wpisaniu kodu **XMAS**
na zamówienia **tpizza.pl**

TEL. 68 478 62 16



w naszym mieście

Święta coraz bliżej.
Choinka już rozświecila
mrok, a przed nami
jarmark i wiele atrakcji

STR. 3



FOT. MARIUSZ KAPALA

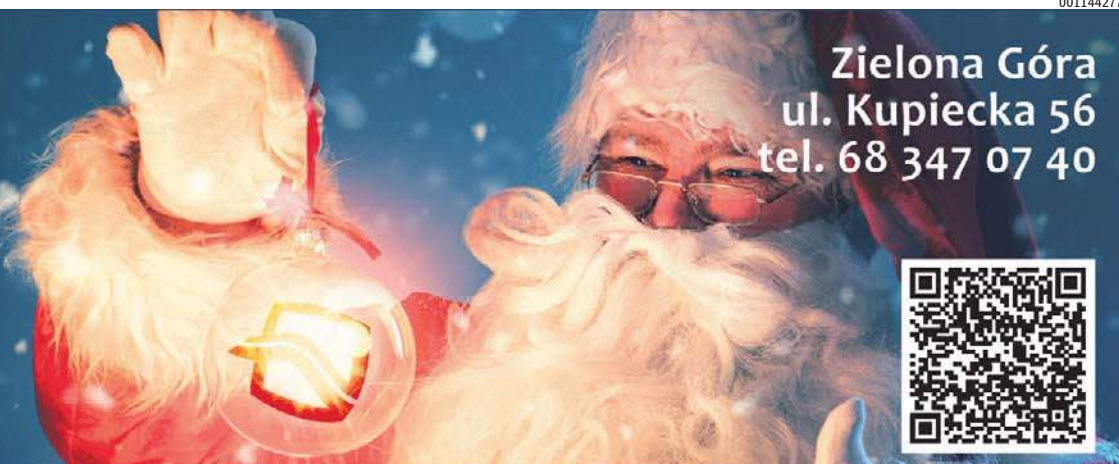
REKLAMA

0011442779



BANK SPÓŁDZIELCZY

**Kredyt gotówkowy
bez prowizji
RRSO 9,92%**



Zielona Góra
ul. Kupiecka 56
tel. 68 347 07 40



Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) dla kredytu gotówkowego z promocją „Kredyt na teraz bez prowizji” wynosi 9,92%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 38 590,00 zł, całkowita kwota do zapłaty 48 625,43 zł, oprocentowanie stałe 9,49%, całkowity koszt kredytu 10 035,43 zł (w tym prowizja 0,00 zł, odsetki 10 035,43 zł), 60 miesięcznych rat równych (59 rat w wysokości 810,42 zł i 1 rata w wysokości 810,65 zł). Kalkulacja została dokonana na dzień 01.09.2025 r. na reprezentatywnym przykładzie. Szczegóły w regulaminie promocji dostępnym na www.bswschowa.pl i w oddziałach banku oraz w „Taryfie opłat i prowizji pobieranych przez Bank Spółdzielczy we Wschowie za czynności bankowe dla ludności”. To nie jest oferta w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego. Będziesz mógł otrzymać kredyt jeżeli pozytywnie ocenimy Twoją zdolność kredytową.

02

#hallo

11.12.2025

Dziś Międzynarodowy Dzień Tanga,
Międzynarodowy Dzień Gór oraz Dzień
Świątecznego Swetra (obchodzony w Polsce)

naszemiasto.

ADRES REDAKCJI

02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 45
tel. 502 499 074

redakcja.warszawa@naszemiasto.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY

Bożena Kończal

PROJEKT GRAFICZNY/DYR. ART.

Tomasz Bocheński

BIURO REKLAMY

Zielona Góra, al. Niepodległości 25
510 026 991

BIURO OGŁOSZEŃ

Zielona Góra, al. Niepodległości 25
tel. 512 212 994, tel. (68) 324 88 11

PREZES ZARZĄDU POLSKA PRESS GRUPY

Zenon Nowak

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o. 02-672 Warszawa,
ul. Domaniewska 45, tel. 22 201 41 00

DRUK

Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

2

www.naszemiasto.pl

CZWARTEK, 11 GRUDNIA 2025
NASZEMIASTO

„MIŁOŚĆ NIE POLEGA NA TYM, ABY WZAJEMNIE SOBIE SIĘ PRZYGLĄDAĆ, LECZ ABY
PATRZEĆ RAZEM W TYM SAMYM KIERUNKU.” „
ANTOINE DE SAINT-EXUPÉRY, PILOT I PISARZ

#w sieci



Zielona Góra już w świątecznej odsłonie. Jak się prezentuje zobacz na - gazetalubuska.pl

FOT. MARIUSZ KAPALA

REKLAMA

0011441690

siatex-bud

PRODUCENT OGRODZEŃ

www.siatexbud.pl

SIATKI, OGRODZENIA FRONTOWE,
ALUMINIOWE, PANELE 3D, 2D,
ŁUKOWE, BRAMY,
NAPĘDY BRAM
FURTKI,
WIDEOFONY
GABIONY,
KOJCE DLA PSÓW

TRANSPORT PROFESJONALNY MONTAŻ

Zielona Góra ul. Kozuchowska 15A



603 806 488, 693 629 050

#książki

Bożena Kończal

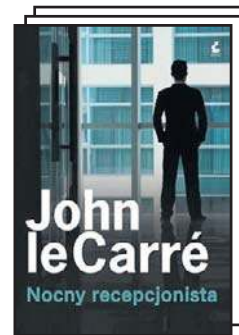
Czytanie książek to prawdziwa przyjemność. Te poniżej polecamy na każdą porę roku



„MERRY MURDLE. 25 ZABÓJCZO ŚWIĄTECZNYCH ZAGADEK LOGICZNYCH”
G. T. KARBBER

„Finanse nigdy nie znały granic. Święty Mikołaj zaginął! Sprawę zniknięcia bada detektyw Logico, który przy okazji rozwiązuje tajemnice 25 najokropniejszych w tym sezonie świątecznych zbrodni. Dołącz do Logico, znajdź morderców i odkryj, co się stało ze Świętym Mikołajem, zanim będzie za późno i... nikt w tym roku nie dostanie prezentów. Książka idealna na przytulne zimowe wieczory lub jako błyszczący prezent pod choinkę. Uruchoom bezwzględna potęgę logiki w walce ze złem! Opis pochodzi od wydawcy.

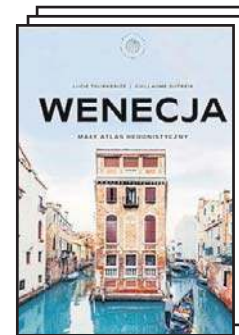
WYDAWNICTWO PUBLICAT



„NOCNY RECEPCJONISTA”
JOHN LE CARRÉ

Nocny recepcjonista to gratka dla wszystkich fanów powieści szpiegowskich. Doskonale poprowadzona akcja i idealnie wpleciona intryga tworzą niezwykle wciągającą opowieść autorstwa, niedawno zmarłego mistrza- klasyka kryminału. Bohater powieści Jonathan Pine, były żołnierz brytyjskiej armii, pracuje jako nocny recepcjonista w luksusowym hotelu w Zurychu. Zauważa, że jeden z gości, międzynarodowy biznesmen, przeprowadza w kurorcie podejrzaną transakcję. Próba przekazania informacji brytyjskim władzom nie idzie jednak zgodnie z planem.

WYDAWNICTWO SONIA DRAGA



„WENECJA. MAŁY ATLAS HEDONISTYCZNY”
LUCIE TOURNEBIZE,
GUILLAUME DUTREIX

Tłumaczenie: Justyna Nowakowska Nowoczesny przewodnik po Wenecji, stworzony z myślą o czytelnikach szukających autentycznych doświadczeń. Książka jest podzielona na dziesięć, zawiera mapy i osobiste rekomendacje dotyczące miejsc do odwiedzenia, restauracji, muzeów, sklepów z rzemiosłem oraz atrakcji kulturalnych. Są tu nie tylko opisy architektury i historii, ale też wskazówki na temat lokalnych smaków, tradycji i wydarzeń. Do tego ciekawe zdjęcia i trasy zwiedzania.

WYDAWNICTWO ZNAK KONCEPT

Święta coraz bliżej. Jarmark w Ochli już 13 i 14 grudnia, a na zielonogórskim deptaku od 17 do 21 grudnia

Jarmarki i mnóstwo świątecznych atrakcji w Zielonej Górze. Naprawdę warto tam być!

ŚWIĘTA

Świąteczne ozdoby w mieście, rozświetlona choinka przy ratuszu, lodowisko na placu Bohaterów to znaki, że przed nami magiczny czas i wiele atrakcji.

Leszek Kalinowski

Na Starym Rynku ustawiono choinkę. To tradycyjnie już świerk - prezent od leśników dla zielonogórzan. Tym razem drzewko przyjechało z Nadleśnictwa Babimost i mierzy 12 metrów. O specjalne ozdoby zadbał Zakład Gospodarki Komunalnej.

Rozświetlone świąteczne drzewko od 5 grudnia pięknie wygląda o zmierzchu. To nie jedyny bożonarodzeniowy akcent. Przed nami jarmarki, na których możemy kupić oryginalne prezenty i oczywiście przeróżne smakołyki na świąteczny stół.

Na pierwszy jarmark możemy wybrać się już w sobotę.

JARMARK W SKANSENIE

I WIGILIE NASZYCH PRZODKÓW

13 grudnia Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze Ochli organizuje Jarmark Bożonarodzeniowy oraz „Wigilię naszych przodków”.

Jarmark czynny będzie w sobotę w godz. 12.00-18.00, a w niedzielę w godz. 9.00-15.00.

Spotkamy tam ponad 120 wystawców, producentów, twórców, rzemieślników i artystów z całego regionu. Na stoiskach znajdziemy m.in. lokalne miody, syropy, wędliny i sery, dekoracje świąteczne, stroiki, bombki i żywe choinki, rękodzieło. Nie zabraknie degustacji świątecznych potraw, przygotowanych przez producentów i koła gospodyń wiejskich.

Zarówno w sobotę jak i niedzielę posłuchamy muzyki na żywo, spotkamy Mikołaja i Aniołki. Zaplanowano też warsztaty: w sobotę nauczymy się wykonywać świąteczne pająki z bibuły,



Rozświetlone miasto i jarmarki wprowadzają nas w świąteczny nastrój

FOT. MARIUSZ KAPALA

a w niedzielę - gwiazdy z papieru.

W sobotę będzie też okazja poznać, jak wyglądały wigilie naszych przodków. Podczas wydarzenia odbędą się bowiem trzy wigilie przygotowane przez: Łemków (godz.

15.00 - chata z Lisowa), Górali Bukowińskich (15.30 - chata bukowińska) i Poleszuków (16.00 - chata z Lisowa).

To znakomita okazja do spróbowania bezpłatnie tradycyjnych potraw oraz posłuchania kolęd charaktery-

stycznych dla każdej z tych społeczności.

JARMARK ŚWIĄTECZNY

NA DEPTAKU I MIEJSKA WIGILIA Miejski Jarmark Bożonarodzeniowy na zielonogórskim deptaku będzie odbywał się

w dniach 17-21 grudnia w godzinach: 12.00 - 18.00, a miejską wigilię zaplanowano na 21 grudnia o godzinie 12.00. Wtedy to zarówno prezydent miasta jak i biskup zielonogórsko-gorzowski złożą nam życzenia, pośpiewamy wspólnie kolędy i zjemy wigilią kolację.

Na jarmarku tradycyjnie znajdziemy nie tylko świąteczne ozdoby czy potrawy, ale i inne artykuły związane z zimą i świętami. To okazja na nabycie oryginalnych, niepowtarzalnych prezentów wykonanych przez zielonogórskich rękodzielników. Będą warsztaty, zabawy dla dzieci i dorosłych.

Jeszcze jeden akcent świąteczny. W piątek, 12 grudnia otwarcie wystawy „Krakowskie Betlejem. Szopki krakowskie na tle szopek świata” w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Zobaczymy tam tradycyjne polskie szopki i te ze świata.

WIĘCEJ NA TEN TEMAT CZYTAJ NA STR. 8

REKLAMA

0011446439

ANNEBERG®
TRANSPOL

DOŁĄCZ DO ZESPOŁU
ANNEBERG TRANSPOL!

ZATRUDNIMY KIEROWCÓW C+E W TRANSPORCIE MIĘDZYNARODOWYM

KIM JESTEŚMY?

Anneberg Transpol to nowoczesna i stabilna firma transportowa, która w branży TSL jest obecna od ponad trzydziestu lat. Stawiamy na jakość, bezpieczeństwo i partnerskie relacje. Nasz zespół to ludzie, którzy zostają z nami na długo, bo wiemy, że dla nas najważniejsi są pracownicy.

KOGO SZUKAMY?

Szukamy kierowcy, który:

- ma prawo jazdy kat. C+E,
- posiada kod 95 i uprawnienia ADR,
- dysponuje ważną wizą lub kartą pobytu,
- jest gotowy na trasy międzynarodowe - od Hiszpanii po Skandynawię.

Jeśli jesteś odpowiedzialny, dbasz o powierzony sprzęt i lubisz mieć wszystko dopięte na ostatni guzik, od pierwszego dnia znajdziemy wspólny język.

CO OFERUJEMY?

- nowoczesny, dobrze wyposażony tabor,
- stabilne zatrudnienie,
- wsparcie doświadczonego zespołu,
- pracę na trasach w całej UE - z firmami, które cenią profesjonalizm.

Wierzimy, że dobry kierowca to podstawa sukcesu, dlatego dbamy o warunki pracy, jasne zasady i wzajemny szacunek.

ZAINTERESOWANY/-A?

Skontaktuj się z nami i daj się poznać!

+48 600 028 509

@kadry@anneberg.com.pl

anneberg.com.pl



Jakie zmiany czekają mieszkańców nowego osiedla

Miał być park, będą bloki i rozbudowane drogi

INWESTYCJE

Przy ulicy Herberta i Węgowej powstać ma 350 mieszkań. W związku z tym przebudowane zostanie skrzyżowanie, z którego można będzie wjechać w nowe osiedle.

Leszek Kalinowski

Bloki mają mieć nawet 8 kondygnacji, a na skrzyżowaniu powstanie sygnalizacja świetlna.

Nie wszystkim mieszkańcom to się podoba.

- Już teraz w godzinach szczytu trudno wjechać na rondo Szpakowskiego, bo tworzą się korki. Nieco dalej jest skrzyżowanie koło byłej centrali rybnej. Tu też często są korki. I teraz jeszcze, jak pojawi się kolejne skrzyżowanie ze światłami, to dopiero w tym rejonie będą kolejki samochodów - uważa Halina Nowicka, która mieszka w okolicy. - Poza tym, jak sama nazwa ulicy wskazuje, tu były kopalnie węgla. Nie wiem, czy teren jest odpowiedni na takie bloki. Innego zdania jest Irena Gałęcka, którą spotykamy na spacerze z psem.



Przy ulicy Herberta w Zielonej Górze mają powstać nawet 8 kondygnacyjne budynki

FOT. MARIUSZ KAPALA

- Ten teren był tyle lat zaniebany. Pamiętam, jak przed laty były tu sklepy z meblami, telewizorami. Inaczej to wszystko wyglądało. Potem budynki zostały wyburzone, porosły chwasty i tak jest do dziś. Dobrze, że to miejsce zostanie zagospodarowane. A że bloki? Lepsze bloki niż takie coś - uważa zielonogórzanin. - Poza tym po drugiej

stronie ulicy są wieżowce. To nowe osiedle będzie pasować.

Nowy plan zagospodarowania przestrzennego, który na ostatniej sesji przyjęli radni, pozwala tu na budownictwo wielorodzinne. Na paterze będą też usługi. Nie zabraknie placów zabaw i terenów zielonych wzdłuż płynącej tu Łęczy.

Radna Bożena Ronowicz (PiS) dziwiła się, że poprzedni plan z 2022 roku zostaje teraz zmieniony. Tamten zakładał utworzenie tutaj także parku. A jeszcze wcześniej plan mówił o mieszkaniowcu. Teraz miasto powróciło więc do dawnego planu. Bo ten sprzed trzech lat był krzywdzący dla właściciela terenu, który mógł zażądać od miasta odszkodowa-

nia w kwocie kilkunastu milionów złotych.

Co zrobić, żeby nie było tu korków?

Radnych interesowały m.in. rozwiązania komunikacyjne. Krzysztof Staniszewski, zastępca dyrektora departamentu zarządzania drogami, tłumaczył, że dziś ulica Herberta nie jest obciążona. Ruch odbywa się płynnie i przepustowość jest duża. Dla łatwiejszego dojazdu do nowego osiedla przebudowane zostanie skrzyżowanie ul. Herberta - Węgłowa. Pojawi się dodatkowy pas do skrętu w lewo. Będzie też sygnalizacja świetlna i przejście, którym pędzą będą zwłaszcza młodzi mieszkańcy osiedla do szkoły po drugiej stronie ulicy.

- A jaka jest odległość od ronda Szpakowskiego do tego skrzyżowania? - pytał radny Grzegorz Maćkowiak (PiS) i uzyskał odpowiedź, że 200 metrów. I że nie zmiany na skrzyżowaniu nie wpłyną znacząco na płynność ruchu.

Dyskusja toczyła się także w sprawie liczby miejsc parkingowych w tym miejscu. Zapisano: 1,5 miejsca postojowego

na każde mieszkanie w ramach realizowanej inwestycji. Taki wymóg miasto stosuje w przypadku innych powstających osiedli. Dlaczego nie więcej?

Jak tłumaczyła Małgorzata Maśko-Horyza, dyrektor departamentu rozwoju miasta, chodzi o to, by nie tworzyć za dużo betonowych powierzchni. Poza tym, by zapewniały się miejsca parkingowe w halach.

Zapełni się szkoła i przedszkole

Radny Jacek Budziński (PiS) też miał wiele wątpliwości i pytań, zwłaszcza związanych z rozwiązaniami komunikacyjnymi.

- Plusem natomiast jest to, że zapełni się uczniami Szkoła Podstawowa nr 15 i Przedszkole nr 39 „Słoneczko”, które są w okolicy. Nie trzeba będzie zamykać tych placówek - zauważył radny.

Zdaniem radnego Roberta Górskiego (Zielona Razem) miasto powinno wykorzystać okazję, by w tym miejscu powstały nowoczesne wieżowce, które wyróżniałyby miasto spośród innych, w których są podobne zabudowania.

REKLAMA

0011447359

GOETHE INSTITUT

CENTRUM EGZAMINACYJNE
GOETHE-INSTITUT ZIELONA GÓRA

KURSY I EGZAMINY
Z JĘZYKA NIEMIECKIEGO

ul. Sienkiewicza 36
65-431 Zielona Góra
tel: +48 68 353 19 50
e-mail: Centrum-Egzaminacyjne-lubuskie@rahn.education

Zapraszamy do odwiedzenia nas!

Rahn Education

CAMBRIDGE
English Educational Partner

ul. Sienkiewicza 36
65-431 Zielona Góra

tel. +48 68 353 19 50

www.rahn.education/polska

Hello!

KURSY JĘZYKA ANGIELSKIEGO
w Europejskich Szkołach dr Rahn!

CERTYFIKATY CAMBRIDGE

How are you?

Falubazowe Mikołajki po raz 17. Były uśmiechy dzieci i prezenty

AKCJA CHARYTATYWNA

Zielonogórski Klub Żużlowy zorganizował Falubazowe Mikołajki już po raz 17. Wielka akcja rozpoczęła się 5 grudnia w Centrum Zdrowia Matki i Dziecka w Zielonej Górze.

Cezary Konarski

Pacjentów z prezentami odwiedzili m.in.: żużlowa legenda Falubazu Andrzej Huszcza, trener zespołu Grzegorz Walasek, junior Oskar Hurysz oraz młodzi adepci szkoły żużlowej.

Celem tej inicjatywy jest obdarowanie prezentami dzieci, które w okresie Świąt Bożego Narodzenia wymagają szczególnej życzliwości i opieki. Dlatego tuż przed świętami Falubazowy Mikołaj dostarcza paczki podopiecznym domów dziecka, szpitali, placówek opiekuńczo-wychowawczych, świetlic środowiskowych oraz innych środowisk działających na rzecz dzieci i młodzieży w województwie lubuskim.

- Cieszę się, że możemy sprawić trochę radości dzieciakom - mówił Grzegorz Walasek, który po raz pierwszy wcielił się w Falubazowego Mikołaja. - To dla mnie debiut w takiej roli, fajnie, że mogę przekazać dzie-



Falubazowe Mikołajki to już tradycja

FOT. MARIUSZ KAPALA

ciom prezenty, zawsze wspieram takie akcje.

Natomiast Andrzej Huszcza wiele razy brał już udział w Falubazowych Mikołajkach.

- Zawsze życzę dzieciom przebywającym w szpitalu, żeby jak najszybciej dochodzili do zdrowia, a nasze odwiedziny sprawiły im wiele radości i umiliły im ten nienajlepszy czas - mówił legendarny zawodnik zielonogórskiego klubu.

Środki na przygotowanie paczek pozyskiwane są m.in. z licytacji, które trwają na facebookowym serwisie Falubazowe Mikołajki 2025. W paczkach -

będzie ich około dwóch tysięcy - nie brakuje Falubazowych gadżetów i słodyczy. Warto zaznaczyć, że junior Falubazu Oskar Hurysz w zielonogórskim szpitalu wręczał dzieciom również prezenty przygotowane przez siebie.

Falubazowe Mikołajki to największa akcja charytatywna w województwie lubuskim, w którą za każdym razem włącza się nie tylko środowisko żużlowe. Przez lata akcja osiągnęła spory rozmach. Dziś jest prowadzona przez Zielonogórski Klub Żużlowy SSA i wspierana przez fanów speedway'a.

Prezydent Zielonej Góry przygotował projekt budżetu na 2026 rok. Radni zajmą się nim 16 grudnia

Na jakie inwestycje wydamy miliony, jaką pożyczkę zaciągniemy na kolejne lata?

BUDŻET 2026

Ten najważniejszy dokument prawa miejscowego zakłada, że dochody Zielonej Góry w 2026 r. wyniosą: 1,54 mld zł, a wydatki - 1,73 mld zł. Inwestycję pochłonią 308 mln zł.

Leszek Kalinowski

Porównajmy te dane z rokiem bieżącym: dochody - 1,4 mld zł, wydatki - 1,6 mld zł. Na inwestycję zapisaliśmy w budżecie 2025 - 245 mln zł.

CO BĘDZIE Z ZADŁUŻENIEM W 2026 ROKU?

- Widać więc, że budżet miasta z roku na rok rośnie. Od razu podkreślam, że nie będzie podwyżek od nieruchomości, bile-
tów MZK, podatek rolny został obniżony - mówi prezydent Marcin Pabierowski. - Dochody z PIT i CIT wynoszą 800 tysięcy złotych. Dostaniemy też większe niż zakładaliśmy dotacje na budowę hal sportowych. Moim priorytetem jest redukcja defi-

cytu. Przewidujemy, że wyniesie ok. 192 mln zł w stosunku do 216 mln zł na koniec tego roku.

Prezydent w przyszłości chciałby doprowadzić do sytuacji zadłużenia miasta poniżej 50 procent (dziś to 57 proc.). Stąd pożyczka z Banku Gospodarstwa Krajowego, by spłacić niekorzystne obecnie zobowiązania w Banku Europejskim.

PROBLEMÓW JEST SPORO

Radny PIS Grzegorz Maćkowiak do obecnego zarządzania miasta jak i przyszłego budżetu podchodzi mniej optymistycznie.

- Potwierdzają się nasze obawy, że deficyt operacyjny będzie 70-milionowy, co oznacza, że miasto potrzebuje dziś żywej gotówki. A jej nie ma. Tak pewnie zakończy się 2025 rok. Druga sprawa to ta, że prezydent obiecał wszystkim, iż deficyt spadnie poniżej 200 mln zł, a nie spadł, bo wynosi 216 mln zł. Widać więc, że prezydentowi trudno jest spiąć budżet na koniec roku - zauważa radny.



Tak po modernizacji ma się prezentować zielonogórski amfiteatr

FOT. WIZUALIZACJA URZĄD MIASTA ZIELONA GÓRA

Andrzej Chłopek z KO uważa, że plusem budżetu jest zmiana trendu zadłużeniowego miasta, czyli miasto coraz mniej będzie potrzebowało pieniędzy zewnętrznych na sfinansowanie swojej działalności. Mamy bardzo dużo inwestycji w zakresie

ochrony zdrowia, dróg, termomodernizacji szkół, budowy hal sportowych. Minusem - zdaniem radnego - są duże potrzeby pożyczkowe.

- Mnie cieszy duża liczba dróg osiedlowych, które będą budowane w sołectwach jak i w tzw.

starej Zielonej Górze. 30 mln zł na nie to kolejny zastrzyk dla rozwoju sołectw - podkreśla radny Zielonej Razem Tomasz Sroczyński.

Jak co roku najwięcej wydamy na oświatę - 628 mln zł, politykę społeczną i rodzinną - 232

mln zł, utrzymanie administracji - 162 mln zł, gospodarkę komunalną i ochronę środowiska - 181 mln zł) czy też kulturę, sport i turystykę - 115 mln zł.

NAJWAŻNIEJSZE INWESTYCJE

Na inwestycje miasto wyda 308 mln zł. Wśród zaplanowanych zadań są m.in. Trasa Aglomeracyjna (29 mln zł), zachodnia obwodnica (20 mln zł), remonty dróg lokalnych (31,5 mln zł), przebudowa amfiteatru (10,6 mln zł), lodowisko przy ul. Botanicznej (11 mln zł).

Nie zabraknie też kolejnych termomodernizacji szkół, budowy hal sportowych przy ul. Botanicznej, Wyspiańskiego i na Chynowie, szkoły na os. Czar-kowo, rozbudowy Zespołu Rehabilitacji „Promyk” oraz Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego przy ul. Aliny. Planowana jest też modernizacja stadionu lekkoatletycznego przy ul. Sulechowskiej.

W budżecie zapisano też, że miało dołożyć 30 mln zł na budowę Lubuskiego Uniwersyteckiego Centrum Onkologii.

REKLAMA

0011445518



Rodzinna Hodowla Pstrąga w miejscowości Pliszka



PROWADZIMY SPRZEDAŻ:

- pstrąga tęczowego - pstrąga łososiowego

Stawiamy na jakość naszych ryb z ekologicznych rejonów ziemi krośnieńskiej.

Zadzwoń, przyjedź - Zapraszamy!



W okresie świątecznym
prowadzimy
sprzedaż karpia!

Hodowla Pstrąga Pliszka

Przed przyjazdem zadzwoń do nas:

📞 **793 599 275**

Pon.-pt. 8.00 - 16.00

Sob. 8.00 - 13.00

/Hodowla Pstrąga Pliszka



Co za gość... Rafał Gąszczak znowu jest najlepszy na świecie. „Demolował” rywali

SPORT

Rafał Gąszczak w kapitalnym stylu wrócił na światowy top. Kickboxer zielonogórskiej Akademii Sportów Walki po raz czwarty sięgnął po tytuł mistrza świata.

#Cezary Konarski

Wspaniałe wieści napłynęły w sobotę (29 listopada) rano

ze stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Zielonogórzanin Rafał Gąszczak w Abu Zabi sięgnął po tytuł mistrza świata w kickboxingu, w formule kick light, w królewskiej wadze powyżej 94 kg.

Mistrz sportów walki z ASW Knockout „demolował” swoich rywali, większość walk wygrał przed czasem - pokonał przeciwników

z Chile, Turkmenistanu, Turcji, a w finale nie dał szans Macedończykowi Stefanowi Mihajlovskiemu.

Rafał Gąszczak, podopieczny trenera Tomasza Paska, poprzednio na najwyższym stopniu podium mistrzostw świata stał w 2023 roku, a wcześniej złoty medal wywalczył w latach 2019 i 2021.

Gratulacje!



FOT. ASW KNOCKOUT

Etap wojewódzki ruszy 15 grudnia i potrwa do 30 grudnia. Głosowanie w finale ogólnopolskim od 8 do 20 stycznia

Kto najpopularniejszy, a kto najlepszy w 63. Plebiscycie Sportowym „Gazety Lubuskiej”?

SPORT

Najpopularniejszych lubuskich sportowców mijającego roku, poznamy dzięki głosowaniu Czytelników, a najlepszych wskaże kapituła plebiscytu.

Cezary Konarski

Plebiscyt „Gazety Lubuskiej” to najstarszy i najbardziej prestiżowy ranking sportowy w naszym regionie. Zaczęliśmy w 1957 r. Wygrał wówczas strzelec zielonogórskiej Gwardii Józef Sadurski. Plebiscytowa numeracja może trochę mylić, ponieważ w tym roku powinna to być 69. edycja, jednak nasza akcja na początku lat 60. XX w. miała przerwę, stąd najlepszych nagradzamy po raz 63. Warto zwrócić uwagę również na to, że plebiscyt wyjątkowo został potraktowany pięć lat temu. Z powodu pandemii koronawirusa „Gazeta Lubuska” nagrodziła najpopularniejszych i najlepszych sportowców dekady. Przed czterema laty wró-



Pamiątkowe zdjęcie laureatów 62. Plebiscytu Sportowego Gazety Lubuskiej

FOT. MARIUSZ KAPALA

ciliśmy do tego, co działo się wcześniej, przez wiele lat. Plebiscyt prowadzony jest w szerokiej formule, w której głosami naszych Czytelników nagradzani są ludzie sportu wszystkich dyscyplin i wszystkich szczebli.

NAJPIERW WYBIERAJĄ CZYTELNICZY

63. edycja plebiscytu ruszyła w połowie listopada. Tradycyjnie rozpoczęliśmy od wyboru najpopularniejszych sportowców

w 2025 roku, których poznamy dzięki głosowaniu Czytelników. Przyznając tytuł Sportowca Roku kibice głosują osobno na panów i na sportowe reprezentantki płci pięknej. Tytułem Trenera Roku nagrodzimy tych, którzy stoją za sukcesami sportowców. Z kolei osiągnięcia zespołowe zostaną docenione w kategorii Drużyna Roku.

Wybrany zostanie również Sportowy Talent Roku. Tradycyjnie nagrody dla najpopularniejszych

zostaną przyznane w największych lubuskich miastach - Gorzowie i Zielonej Górze - oraz wszystkich powiatach regionu, a później w wojewódzkim finale. Jedynie głosowanie na sportowe talenty prowadzone jest w jednym, wojewódzkim etapie. Tam na tych, którzy zdobędą największą liczbę głosów czekać będą nagrody finansowe oraz awans do ogólnopolskiego finału, w którym udział wezmą laureaci ze wszystkich województw.

15 GRUDNIA WYSTARTUJE ETAP WOJEWÓDZKI

Pierwszy - powiatowy - etap głosowania na najpopularniejszych sportowców i trenerów zakończy się 11 grudnia o godz. 20.30. Zwycięzcy poszczególnych kategorii awansują do finału wojewódzkiego bez zachowania uzyskanych do tej pory głosów. Etap wojewódzki ruszy 15 grudnia i potrwa do 30 grudnia do godz. 20.30. Zwycięzcy w regionie (po trzy kandydatury) wezmą udział w finale ogólnopolskim, głosować będzie można od 8 do 20 stycznia do godz. 21.00.

ZWIĘCZENIEM BĘDZIE GALA SPORTU LUBUSKIEGO

Pod koniec stycznia odbędzie się uroczyste wręczenie nagród w plebiscycie. Zaproszenia na Galę Sportu Lubuskiego otrzymają wszyscy laureaci w każdej kategorii z powiatów oraz Gorzowa i Zielonej Góry. Po wręczeniu nagród we wszystkich województwach, odbędzie się ogólnopolska gala plebiscytu w Warszawie, na którą zostaną

zaproszeni zwycięzcy w każdej kategorii z każdego regionu. W wojewódzkim finale na zwycięzców czekają medale i puchary, nagrody finansowe w wysokości 2000 zł oraz awans do ogólnopolskiego finału. W nim triumfatorzy mogą liczyć na kolejne nagrody - 5000 zł.

Szczegóły plebiscytu, wykaz kandydatów, sposoby głosowania oraz wyniki dostępne są w serwisie gazetalubuska.pl/plebiscyt-sportowy.

KAPITUŁA WYBIERZE NAJLEPSZYCH

Niezależnie od wyboru kibiców, tradycyjnie powołana zostanie kapituła plebiscytu, która wskaże i nagrodzi najlepszych sportowców województwa lubuskiego. Oprócz piątki najlepszych sportowców kapituła wybierze też najlepszą drużynę roku, najlepszych trenerów w sportach indywidualnych i drużynowych. Przewidzane są też nagrody specjalne. Laureatów poznamy podczas uroczystej Gali Sportu Lubuskiego.

REKLAMA

ORGANIZATOR

GAZETA LUBUSKA

PARTNERZY REGIONALNI:



PARTNER GALI REGIONALNEJ:



Takiej sytuacji nie ma chyba w żadnym innym polskim mieście

W Zielonej Górze takie same ulice są... w różnych miejscach. Jak trafić z ratunkiem?

INICJATYWA RADNEGO

W Zielonej Górze jest 1.120 ulic. Niektóre jak Szkolna czy Kościelna się powtarzają. W efekcie karetki pogotowia czy policja nie zawsze szybko trafiają pod właściwy adres.

Leszek Kalinowski

Temat nazw ulic powraca w Zielonej Górze jak bumerang. Najczęściej, gdy radni na sesji podejmują uchwałę o nazwaniu nowej ulicy. Tak było i teraz, kiedy zagłosowali za ulicą Ochla Bławatkowa.

Radny klubu Zielona Razem, a jednocześnie lekarz jeżdżący w karetce pogotowia, Robert Górski po raz kolejny zaapelował, by zrobić coś z problemem nazw ulic, które się powtarzają.

ULICA RÓŻANA, ALE NIETĄ RÓŻANA

- Dwa tygodnie temu dostaliśmy wezwanie od rodziców półrocznego dziecka. Było w stanie zagrożenia życia. W takich sytu-

acjach liczy się każda minuta. Wezwanie było na ulicę Różaną - mówi Górski. - Dzięki temu, że jestem radnym z okręgu, gdzie jest ulica Różana, wiedziałem, że przy tej ulicy nie ma takiego numeru. Zadzwoniliśmy z karetki do rodziców i okazało się, że to jest Różana, ale w sołectwie Łężyca, czyli nazwa ulicy jest Łężyca Różana. Jednak w stresie rodzice podali nazwę bez tego przedrostka. Nie mam o to pretensji, bo przecież byli mocno zdenerwowani. A potocznie mówi się o ulicy bez przedrostka.

Skąd takie nazwy ulic w Zielonej Górze? 10 lat temu po połączeniu miasta z gminą, okazało się, że niektóre nazwy ulic będą się pokrywać i to nawet kilka razy. By uniknąć nieporozumień, a także nie rezygnować z nazw dawnych wsi, przyłączonych do miasta, uznano, że właściwe będą nazwy z przedrostkami odnoszącymi się do nazw sołectw. I tak mamy np. ul. Drzonków Szkolna, Stary Kisielin Szkolna, Zawada Szkolna itp.



W ratowaniu życia liczy się każda chwila

ABY NAZWY ULIC SIĘ NIE POWTARZAŁY

- Ludzie zapominają podawać ten przedrostek i robi się problem. Mała strata, gdy kurier z paczką nie trafi pod wskazany adres. Gorzej, gdy karetka przyjedzie zbyt późno albo straż pożarna, gdy płonął będzie dom - podkreśla radny i apeluje, by ulice miały takie nazwy, które się nie będą powtarzały. Tak jak jest

na Chynowie czy Jędrzychowie, które wcześniej zostały przyłączone do miasta. Wiem, że w Kontrakcie Zielonogórskim było obiecywane, iż te przedrostki zostaną. Ale życie to zweryfikowało. To się nie sprawdza. Jak nazwy będą unikatowe, to nikt się nie zgubi.

Radny PiS Jacek Budziński proponuje, by odpowiednio przeszkolić dyspozytorów. Bę-

dzie taniej i szybciej. Zdaniem Górskiego, to nie rozwiąże problemu. Centrum Powiadomienia Ratunkowego 112 znajduje się w Gorzowie Wlkp. Pracownicy często się zmieniają. Poza tym nie tylko Gorzów odbierze od nas telefon. Jeśli dyspozytorzy są w danym momencie zajęci, odbiorą ci w Kielcach czy Krakowie. Bo takie przypadki już były. A tam nikt nie ma po-

jęcia, że w Zielonej Górze są sołectwa, więc nie będzie dopytywał...

TRZEBA EDUKOWAĆ MIESZKAŃCÓW I WCIAŻ IM PRZYPOMINAĆ

- Warto więc uświadamiać mieszkańców, jak ważne są te przedrostki. Prezydent ma do tego narzędzia - czasopismo „Czas Zielonej Góry”, ma portal internetowy czy stronę urzędu miasta... - zaznacza Budziński. - Nie wiem, czy mieszkańcy chcieliby tak radykalnych zmian nazw ulic.

Według radnego Zielonej Razem, reprezentującego sołectwa, Wiesława Kuchty, przedrostki doskonale wskazują lokalizację. Mieszkańcy sołectw są zadowoleni. Wystarczy więc dopytać. Nie chcą zmian, bo to wywoła kolejne zamieszanie i koszty.

Zdaniem radnej PiS Bożeny Ronowicz, należy wrócić do tematu i wspólnie zastanowić się, jak problem rozwiązać, by nikt nie był stratny, a służby trafiały pod właściwy adres.

REKLAMA

0011444929

SKLEPY MIĘSNE PH GRZEGORZ SANIUK

Wyroby mięsne bez konserwantów

Zapraszamy do naszych sklepów:

tel. 530 497 230

Zielona Góra

- Targowisko KONFIN ul. Anieli Krzywoń pawilon nr 53
- Targowisko KONFIN ul. Osiedle Pomorskie pawilon nr 2
- Targowisko, ul. Owocowa

Ludzi nie interesuje, czym pojadą, tylko czy nie spóźnią się do pracy, lekarza, załatwią swoje sprawy

Na kolei w regionie ma być wreszcie lepiej samorządowa spółka ma uzdrowić sytuację

KOMUNIKACJA

Koleją w regionie zajmie się jednoosobowa spółka, na której powołanie zgodzili się radni województwa. Ma być lepiej, kiedy - tego nie da się jeszcze określić.

#Eliza Gniewek-Juszczak

Lubuski Transport Publiczny to nazwa spółki, którą powoła zarząd województwa lubuskiego, aby uratować sytuację, w jakiej od dłuższego czasu jest regionalna kolej.

Radna województwa Małgorzata Gośniowska-Kola, przewodnicząca klubu PiS w sejmiku, podkreśla, że spółka powstaje zbyt późno, a strategia województwa już dawno powinna przewidywać takie działania. Przypomina, że województwo dolnośląskie powołało własną spółkę w 2007 roku, co - jej zdaniem - świadczy o poważnym podejściu tamtejszego zarządu do sprawy.

- Kiedy krytykujemy Polregio jako głównego winowajcę tego,

że jest zapaść na kolei to nie do końca tak jest. Mamy w pamięci deklaracje zarządu sprzed dwóch lat, że wszystko się rozwiąże, bo „mamy specjalistów”, „potrafimy rządzić”. I tak krótko mówiąc „sprawa się rypla” - stwierdza radna opozycji i zapowiada, że klub będzie uważnie śledził rozwój sytuacji. - Ludzi nie interesuje, czym pojadą, tylko czy nie spóźnią się do pracy, lekarza, załatwią swoje sprawy. A u nas wykluczenia komunikacyjne są non stop - wyjaśnia.

W podobnym tonie wypowiedział się poseł Waldemar Sługocki z KO, który przyznał, że spółka powinna powstać wiele lat temu.

Marszałek Sebastian Ciemnochowski informuje, że współpraca z Polregio nadal będzie kontynuowana.

- Nie dam się namówić na żadną datę, dlatego, że to jest proces w dużej mierze zależny od nas, ale nie we wszystkich aspektach. Dzisiaj robimy pierwszy ruch, który umożliwi nam budowanie potencjału i spółki. Czekaliśmy na ten krok, mimo że



Radni województwa wyrazili zgodę na powołanie Lubuskiego Transportu Publicznego

formalnie byliśmy przygotowani już wcześniej. Potrzebowaliśmy mieć porozumienia z PKP Cargo Tabor a propos bazy serwisowej w Czerwieńsku. Drugim krokiem będzie personel, więc to wszystko trochę potrwa. Ale mamy na czym się oprzeć. Mamy swoje szynobusy (25) oczywiście w takim stanie, w jakim są, bo użytkuje je Polregio, a nie radzi sobie z serwisami.

Pracujemy nad tym, aby mieć bazę serwisową. Wspiera nas minister infrastruktury, co jest dla nas bardzo ważne, również nasi parlamentarzyści, za co dziękuję, bo bez tego wsparcia byłoby nam trudno. Chyba nie może być gorzej być niż jest teraz. Nie chcemy być zależni od kogoś, tylko wziąć sprawy w swoje ręce. Mam nadzieję, że nam się uda - mówi marszałek.

Obrady nadzwyczajnej sesji to efekt ostatnio przyjętego stanowiska, w którym radni zgodnie powiedzieli - dość spóźnien i odwołań pociągów. To jedna z niewielu spraw, w której bez względu na przynależność klubową, wszyscy radni głosowali jednako.

Główną inicjatorką stanowiska była przewodnicząca sejmiku Anna Synowiec. Dopyty-

waliśmy, czy będzie czuła się matką tej spółki.

- Chciałabym być matką i zobaczyć, co z tego dziecka wyrośnie. Jestem przekonana, że to jest wielka szansa dla województwa lubuskiego - odpowiedziała. - Byliśmy na konwencie marszałków w Łódzkiem i doceniono, że jesteśmy już tak daleko, jeśli chodzi o spółkę. Tworzenie jej trwało około roku. To były przygotowania natury formalno-prawnej. Cieszę się, że stanowisko sejmiku było zainicjowane m.in. przeze mnie, bo radni głosowali jednogłośnie. Wszyscy mamy w sercu to, żeby jednak mieszkańcy mieli warunki na miarę XXI wieku - zapewnia.

Zgoda na powołanie spółki musiała być wydana na nadzwyczajnej sesji, ponieważ chodzi o możliwość przesunięcia środków, które nie zostały wykorzystane w tym roku. To kwota czterech milionów złotych, która zasiliła spółkę.

Umowa powołania jednostki zostanie podpisana u notariusza i spółka zostanie zarejestrowana jeszcze w grudniu.

To będzie prawdziwy hit! Od jutra będziemy mogli podziwiać 55 szopek

WYDARZENIE

Jutro w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze otwarta zostanie niezwykła wystawa pt. „Krakowskie Betlejem. Szopki krakowskie na tle szopek świata.”

Leszek Kalinowski

Wystawa to efekt współpracy Stowarzyszenia Pro Cultura et Musica im. Edyty Stein i Muzeum Ziemi Lubuskiej. Szopki zielonogórzanie mogą podziwiać w okresie świątecznym już od 15 lat.

Sławomir Ronowicz, prezes wspomnianego stowarzyszenia, przyznaje, że pomysł narodził się w... Helsinkach.

- Byłem tam przed laty z rodziną. W pewnym momencie zobaczyliśmy tłum zmierzający do katedry. Zaciekawieni, co się tam dzieje, podążyliśmy za nim. Okazało się, że prezentowane tam były szopki krakowskie - opowiada zielonogórzanin. - Pomyśleliśmy wtedy z żoną, że dobrze byłoby dać także taką możliwość Lubuszanom. Bo te szopki to bardzo precyzyjnie wykonane dzieła sztuki. I mogą stanowić taki oryginalny prezent dla nas wszystkich.

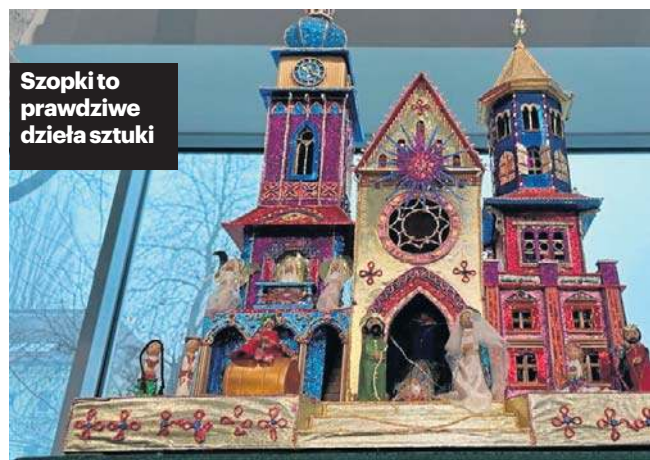
Stowarzyszenie nawiązało współpracę z Historycznym Muzeum Miasta Krakowa a potem kontakt z Markiem Markiewiczem (Fundacja „Tradycja Szopki Krakowskiej”), który jest laureatem konkursów szopek krakowskich.

- Dzięki tej współpracy do Zielonej Góry przyjechała szopka, która była prezentowana m.in. w katedrze Notre Dame w Paryżu - wspomina Sławomir Ronowicz. - Szopki przez lata można było oglądać w kościele pw. Ducha Świętego przy ulicy Bułgarskiej. Teraz chcieliśmy przedstawić jeszcze więcej eksponatów i sprawić, by można było swobodnie je oglądać. Świą-

teczna ekspozycja będzie liczyła ponad 30 szopek krakowskich oraz 25 zagranicznych, z różnych krajów świata.

Otwarcie wystawy „Krakowskie Betlejem. Szopki krakowskie na tle szopek świata.” odbędzie się w piątek, 12 grudnia, o godz. 17 w Muzeum Ziemi Lubuskiej. - Szopki będzie też można oglądać w dwóch zielonogórskich kościołach: pw. Ducha Świętego i pw. Świętego Franciszka z Asyżu - dodaje Sławomir Ronowicz.

Wydarzenie zrealizowano przy pomocy finansowej miasta, a patronat honorowy objął biskup zielonogórsko-gorzowski Tadeusz Lityński.



Szopki to prawdziwe dzieła sztuki

Czy Joanna Kołaczkowska będzie miała swój mural i ławeczkę w Zielonej Górze?

INICJATYWY

Jest pomysł, by w Zielonej Górze powstał mural poświęcony Joannie Kołaczkowskiej. Nie tylko mieszkańcy, uważają, że Pierwszą Damę Kabaretu należy upamiętnić.

Leszek Kalinowski

- Joasia była z Zieloną Górą związana od początku jej studiów, w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Tu w klubie Gęba rozpoczęła się na dobre jej kabaretowa kariera - mówi radny Zielonej Góry Janusz Rewers. - Występowała w Drugim Garniturze, wadrecie Potem, a po zakończeniu jego działalności w Hrabim. To w Zielonej Górze rozpoczął się serial „Spadkobiercy”, w którym występowała. To tu mieszkała przez lata, biorąc udział w licznych projektach kabaretowych.

Nawet kiedy przeprowadziła się do Warszawy, wracała do Zielonej Góry, gdy tylko mogła. By kręcić filmy, występować, prowadzić charytatywny koncert - Galę Warto jest pomagać. Wracała tu także ze względów rodzinnych. Dariusz Kamys z kabaretu Hrabim prywatnie to mąż jej siostry (mieszkają w Cigacicach koło Zielonej Góry).



Joanna Kołaczkowska zmarła 17 lipca br.

Pomysł upamiętnienia artystki pojawił się od razu po jej śmierci. Nie tylko zielonogórzanie uważali, że jest to konieczne.

- Mamy mural Urszuli Dudziak, mamy Maryli Rodowicz. Joanna Kołaczkowska też musi mieć swój. Bo wszyscy ją tu kochamy i wiele jej zawdzięczamy - pisali fani Jej kabaretowego talentu. - Ona była jedyną w swoim rodzaju.

MIEJSCENA MURAL

Janusz Rewers wraz z Dariuszem Kamysem spotkał się z pracownikiem Zakładu Gospodarki Komunalnej w Zielonej Górze.

- Omówiliśmy potencjalne ściany, które są w zasobie miasta

i na których taki mural mógłby powstać. Odwiedziliśmy pięć lokalizacji i wybraliśmy jedną. Nie zdradzę na razie konkretnie, ale powiem tylko, że mural byłby w widocznym miejscu, gdzie jest spory ruch - opowiada radny.

JEST TEŻ POMYSŁ NA SKWER Z ŁAWECZKĄ

- Ja poszedłbym w ławeczkę multimedialną, na której można by posłuchać piosenek Joasi i jej niezapomnianych cytatów. A jest ich wiele - podkreśla Rewers. - To co dzieje się po Jej śmierci nie tylko w internecie, świadczy o tym, jak bardzo była ważna dla ludzi w całej Polsce.

REKLAMA

0011446656



2025/2026
ŚRODA
GRUDZIEŃ 31 2025
Sylwestrowa
kolacja degustacyjna
RUBEN HOTEL GODZINA 20:00
Przywitaj Nowy Rok w wyjątkowej atmosferze, pełnej smaku, elegancji i nastrojowej muzyki na żywo w tle
Szczegóły na:
WWW.RUBENHOTEL.PL

**RUBEN**  **HOTEL**

KAWIARNIA

**Srebrna
Góra**PIŁ SŁOWIAŃSKI 10
Złoty Bary
RESTAURACJA

Imprezy firmowe i okolicznościowe:

konferencje
wesela
szkolenia
komunie
kolacje degustacyjne
bale
i wiele więcej...



Sprawdź catering świąteczny, zamówienia do 15 grudnia. Zadzwoń: 722 214 265

Ugotuj barszcz czerwony zgodnie z przepisem Roberta Makłowicza

Siedem czy dwanaście potraw na wigilijny stół

ŚWIĄTECZNE MENU

Dwanaście potraw na wigilijnym stole nie jest co prawda obowiązkowe, jednak to stara tradycja kulturowana w wielu polskich rodzinach.

#Dariusz Matyjaszczyk

Kiedyś na wigilijną wieczerzę przygotowywano tylko siedem potraw, które symbolizowały siedem dni tygodnia. Później liczbę świątecznych dań zwiększono do dziewięciu - tylu, ile jest chorów anielskich.

Tradycja przygotowywania 12 wigilijnych dań powstała znacznie później. Liczba ta dawniej kojarzona była z bogactwem. Obecnie uważa się, że ma ona przypominać nam o dwunastu apostołach. Każda z potraw ma również własną symbolikę.

CO OZNACZAJĄ POTRAWY?

Każde danie, które znajduje się na świątecznym stole, ma swoją specyfikę i znaczenie. A zgodnie z tradycją goście powinni spróbować każdego



Barszcz symbolizuje długowieczność

z nich, tak by w kolejnym roku nie prześladował ich pech. Jakie są znaczenia potraw?

Ryby - symbol chrześcijan, wiary w Jezusa i odradzania się życia

Kompot z suszu - jabłka mają symbolizować młodość i zdrowie, gruszki zapewniać długowieczność, a śliwki odpędzać złe moce

Mak - jest symbolem bogactwa

Grzyby - symbolizują siłę i zdrowie

Piernik - symbol dobrobytu

Barszcz - symbolizuje długowieczność

Kapusta - ma symbolizować życiodajną siłę

BARSZCZ WG ROBERTA MAKŁOWICZA

Nie ma jednak wigilijnej wieczerzy czerwonego barszczu.



Mak - jest symbolem bogactwa

Jego przygotowanie niby nie jest trudne, ale każdy ma swój patent. Sprawdziliśmy, jak barszcz wigilijny przygotowuje słynny kucharz, podróżnik, dziennikarz Robert Makłowicz.

Składniki:

- pęczek jarzyny jak do rosółu (cebula, marchewka, seler, por, pietruszka - koniecznie bez kapusty)
- buraki

- kilkanaście ziarenek pieprzu
- kilka ziela angielskiego
- liść laurowy
- 70-80 g suszonych prawdziwków oraz * sól

Sposób przygotowania:

W jednym garnku gotować obrane jarzyny i przyprawy (w ok. 2 l wody), w drugim, mniejszym grzyby (wody znacznie mniej). Ugotowane

wywary cedzimy i łączymy, jarzyny wyrzucamy (zafarbowały z powodu obecności buraka, jeśli gotujemy wywar bez buraka, można je zostawić do sałatki jarzynowej), grzyby zostawiamy na uszka.

Mieszmą wywar z zakwasem buraczanym (1,5 l wywaru na 0,5 l zakwasu), podgrzewamy nie zagotowując (barszcz straci kolor), ew. doprawiamy sokiem z cytryny, solą, cukrem i świeżo zgniecionym czosnkiem.

KAPUSTA WIGILIJNA WG ROBERTA MAKŁOWICZA

Składniki:

- główka włoskiej kapusty
- 3 dag grzybów suszonych
- sucha bułka
- jaja

Sposób przygotowania:

Główkę włoskiej kapusty i 3 dag grzybów suszonych ugotować (każde osobno), dobrze odcedzić. Zmieszać z małą suchą bułką, dodać 2 jaja, wyrobić na jednolitą masę, w razie potrzeby, dodać tartą bułkę. Formować kotlety i smażyć na maśle.

Najlepsze z sosem grzybowym. Smacznego!

Co jeśli nie karp? Na świątecznym stole coraz częściej pojawiają się pstrągi smaczne i łatwe do przygotowania

KUCHNIA

Co prawda na polskich wigilijnych stołach ciągle jeszcze króluje karp, ale pstrąg staje się jedną z najchętniej kupowanych ryb na Boże Narodzenie.

#BMK

Podczas zakupu klienci powinni zwracać uwagę nie tylko na świeżość ryby, lecz także na pochodzenie. Do naszego kraju pstrągi trafiają m.in. z Włoch, Niemiec czy Danii, a etykiety mogą być dla niektórych niejasne.

Najlepsze są pstrągi pochodzące z polskich hodowli. Nasz kraj zajmuje wysoką pozycję w Europie pod względem produkcji tych ryb. W 2024 r. produkcja wyniosła ok. 21,57 tys. ton, co stanowi wzrost o 2,8 proc. w porównaniu do poprzedniego roku.

DLACZEGO PSTRĄG

Pstrąg (ang. trout) to popularna, drapieżna ryba z rodziny łososiowatych, żyjąca w czystych, bystrych wodach słodkich. Ceniona jest za delikatne mięso i walory odżywcze.



Ryba pieczona z cytrusami jest delikatna i aromatyczna

W Polsce występują głównie: pstrąg potokowy (słodkowodna forma troci), tęczowy (hodowlany, znany z tęczowego paska) i źródlany, a przygotowuje się go na wiele sposobów, np. pieczonego z ziołami, a jest bogaty w białko, kwasy omega-3, witaminy D i B12.

Wiele osób wybiera pstrąga, bo to chuda ryba. Ma też największą zawartość białka spośród ryb hodowlanych oraz naj-

wiej wspomnianego kwasów omega-3 ze wszystkich ryb słodkowodnych.

Doskonale smakuje z garścią świeżych ziół. Prosty zestawieniem smaków jest natka pietruszki z czosnkiem i plasterkami cytryny.

Zamiast cytrusów można wykorzystać słodko-kwaśne pomidory, które nadadzą soczystości potrawie. Latem możemy przygotowywać pstrąga na rusz-

cie, teraz w piekarniku lub air fryerze.

PSTRĄG Z PIEKARNIKA

Ryba w klasycznym, najprostszym wydaniu smakuje najlepiej. Cytryna i koperek oraz sól i pieprz, jako przyprawy, najzupełniej wystarczą. Ale podając pstrąga na świąteczny stół, można go efektownie przybrać i zaserwować na ładnym talerzu.

SKŁADNIKI:

- 2-4 pstrągi,
- 1 cytryna,
- 15 gr masła najlepiej czosnkowego,
- świeża pietruszka lub koperek,
- szczypta soli, 3 g pieprzu,

PRZYGOTOWANIE:

1. Dobrze oczyszczone pstrągi (wypatroszone i umyte) dokładnie osuszamy papierowym ręcznikiem ze wszystkich stron.

2. Wnętrze ryby solimy, opróższamy pieprzem, wkładamy plasterki cytryny, gałązkę natki pietruszki lub koperku oraz 2 wielkości połowy łyżeczki kawałki masła.

3. Na jednym z boków ryby robimy kilka nacięć - w każde wsuwamy odrobinę masła. Solimy i posypujemy pieprzem.

Tak przygotowane pstrągi układamy na blasze do pieczenia wyłożonej papierem do pieczenia i skrapiamy na koniec sokiem z cytryny

Pieczemy w 190°C przez ok. 35 minut.

PIECZENIE W AIR FRYERZE

Rozgrzewamy urządzenie do temperatury 180°C.

Przygotowane pstrągi układamy w koszyku air fryera, po-

zostawiając między nimi niewielką przestrzeń dla cyrkulacji powietrza. Smaż ryby przez około 15-20 minut, aż skórka będzie złocista i chrupiąca, a mięso miękkie i soczyste.

DODATKI DO PSTRĄGA

Pstrąg znakomicie smakuje podany z chlebkiem ziołowym, foccacią lub pieczonymi ziemniakami. Możemy je upiec w piekarniku równocześnie z rybą.

Można podawać do ryby frytki z batatów albo domowe purée ziemniaczane. Nie zapominajmy o surówkach. Mogą to być tradycyjne na bazie kapusty pekińskiej albo też z pora i jabłka. Ciekawie smakuje także domowe kimchi z młodej kapusty z czosnkiem niedźwiedzim.

PSTRĄG MARYNOWANY

Jeżeli mamy więcej czasu, możemy zamarynować pstrąga przez całą noc w lodówce. Należy dokładnie wymieszać ulubione przyprawy np.: oliwę, sok z cytryny, szczypiorek, natkę pietruszki, kolendrę, posiekany czosnek i słodką paprykę w proszku. Mieszaną smarujemy rybę, a po kilku godzinach pieczemy lub grillujemy.

Nie kupuj kierując się tylko wyglądem. Zawsze sprawdź, co właściwie znajduje się w składzie wyrobu

Niegdyś szynki i kielbasy jadano od święta. Teraz wybór jest ogromny, ale i ... trudny

ŻYWNOSĆ

Mięso i wędliny dostępne są niemal w każdym sklepie. Ale nie zawsze tak było. W dawnych czasach takie rarytasy gościły na stołach czasem w niedziele i podczas świąt.

BMK

„Mięso i jego przetwory były atrybutem świętowania, obfitości i bogactwa. Po okresie adwentu, który przynajmniej częściowo był czasem postu i zwłaszcza po Wielkim Poście, podczas świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, różnego rodzaju wędliny były jedną z najważniejszych ozdób stołu. Ich asortyment, zróżnicowanie i zwłaszcza pomysłowe sposoby ich wytwarzania mogą być do dzisiaj inspiracją – piszą Jarosław Dumanowski i Switłana Bułatowa w publikacji „Salcesony, abuchty i szoldry. Staropolskie wędliny”.

Z tej publikacji zamieszczonej na stronie Muzeum w Wilanowie, słynącej z dobrej kuchni

– dowiadujemy się, że „Obok wieprzowych szynki (zwanymi często szoldrami), różnego rodzaju kielbasy i kiszek szczególnie ceniono salcesony, ozory, wędzonki wołowe oraz wywodzące się z kuchni ormiańskiej abuchty. Chętnie przy tym łączono różne techniki konserwacji, a wędzenie było zwykle tylko końcowym stadium produkcji. Mięso więc marynowano, peklowano, poduszano, czasem nawet konserwowano w cukrze i dopiero na końcu podwędzono. Marynowanie traktowano jako sposób przedłużenia konserwacji i wyrób wędzono dopiero krótko przed jego spożyciem – opisują Jarosław Dumanowski i Switłana Bułatowa.

NIE ILOŚĆ SIĘ LICZY A JAKOŚĆ

Dziś zmieniło się podejście do mięsa i wędliny oraz receptur. Kielbasy, szynki, pasztety, salcesony leżące w naszej lodówce nie są oznaką zamożności, spożywamy je nie tylko od święta, ale i w dzień powszedni. Wybór jest przeogromny, ale zmieniły się

Kupując wyroby z mięsa sprawdzajmy ich skład



sposoby ich przygotowywania i skład.

Teraz nie jest sztuką kupić wędliny, problem tkwi w ich jakości. W ofercie sklepów znajdziemy wyroby, w których skład mięsa wynosi poniżej 80, a nawet 60 proc. – reszta to różnego rodzaju

dotatki chemiczne. Dlatego powinniśmy czytać etykiety, lub pytać sprzedawcę ile mięsa jest w wędlinie, co znajduje się w składzie wyrobu.

Na rynku znajdziemy wędliny, często z małych lokalnych wytwórni, które mają bardzo do-

bry skład, ale są również takie, które mają bardzo małą zawartość mięsa w wyrobie gotowym. Zbyt duża zawartość składników powinna wzbudzać w nas niepokój. Zastosowanie dużej ilości dodatków chemicznych, spowodowana jest produkcją na dużą

skale a co za tym idzie redukcją kosztów. Mięso jest drogie a dodatki chemiczne i wypełniacze tanie. Wypełniacze w wędlinach typu karagen, to substancja wiążąca wodę. Ponadto w wyrobach możemy znaleźć też m.in. siarczyn, fosforany i siarczany, które w dużych ilościach, bardzo szkodzą naszemu zdrowiu.

JAKOŚĆ TAKA, JAK KIEDYŚ

Jeśli chcesz być pewien, że kupujesz dobrą wędlinę bez chemii i innych substancji szkodliwych to kupuj te, które z 120g mięsa i wyżej robią 100g produktu, oraz wędlinę wędzoną naturalnym dymem.

Taką wędlinę z dużą zawartością mięsa możemy dłużej przechowywać czy w lodówce, czy zapakowane próżniowo. Świeże mięso kupione luzem powinno zostać wykorzystane w ciągu doby lub zamrożone bezpośrednio po zakupie. Mięso zostało zapakowane próżniowo, można trzymać w lodówce ok. 7 dni lub z powodzeniem zamrozić – nawet na okres 3 miesięcy.

REKLAMA

0011445929

MAGIA ŚNIEŻNEJ KULI

**21 GRUDNIA
12:00-18:00**

**SPOTKAJ MIKOŁAJA
I STWÓRZ WŁASNE
ŚWIĄTECZNE
OZDOBY!**

**ŚNIEG,
MIKOŁAJ
I SŁODKOŚCI.**
GALERIA-ZIELONAGORA.PL
f @ ZIELONAGORA.GALERIA

**GALERIA
ZIELONA**
CZEKAMY
NA CIEBIE!

ul. Energetyków 2A, Zielona Góra

AKADEMIA SPORTÓW WALKI KNOCKOUT ZIELONA GÓRA



SZKOŁA MISTRZÓW

**WAKO WORLD
KICKBOXING
CHAMPIONSHIP - ABU DHABI 2025**

**NIRVANA
TRAVEL AND TOURISM**

**ADFD
مندوق أبوظبي للتطوير
ABU DHABI FUND FOR DEVELOPMENT**

Akademia Sportów Walki KNOCKOUT
Zielona Góra • ul.Lisia 37 A • 607 428 634
lewyprosty@wp.pl